Nr. 88. We Lwowie Wtorek dnia 29. Marca 1887. Rok XX.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 46).

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o **8.** rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, w Warszawie Riechman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Pères.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna korespondencja i nekrologi **12** ct. od wiersza.

Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 cnt. od wiersza.

Od Administracji.

Upraszamy naszych P. T. Prenumeratorów, aby zechcieli wcześnie zgłaszać się o

„BLUSZCZ"

gdyż musimy uregulować zamówienie w Warszawie przed 1. kwietnia i w przeciwnym razie, nie moglibyśmy ręczyć za punktualne doręczenie „Bluszcza", którego nakład może być wyczerpany.

Zawiadamiamy też P. T. Prenumeratorów „Dz. Polskiego", że z powodu zdarzających się nadużyć prenumeratę przyjmuje jedynie Administracja

plac Marjacki l. 6,

a ani kolporterzy, ani nikt inny nie jest uprawniony do odbierania takowej.

Prenumerata *Dziennika Polskiego* wynosi:

we Lwowie	miesięcznie	1 zł. 50 ct.
	kwartalnie	4 zł. 50 ct.

Za doręczenie do domu dopłaca się miesięcznie **20 ct.**

na prowincji	miesięcznie	2 zł.
	kwartalnie	6 zł.

„BLUSZCZ":

we Lwowie	miesięcznie	50 ct.
	kwartalnie	1 zł. 50 ct.
na prowincji	miesięcznie	80 ct.
	kwartalnie	2 zł. 40 ct.

W sprawie oświaty ludowej.

(Głos z kraju).

W numerze z 13. marca poruszyła Szanowna Redakcja sprawę oświaty ludowej i prawdziwa wdzięczność należy się *Dziennikowi Polskiemu* za podjęcie na nowo tej kwestji, która nigdy z porządku dziennego naszych czasopism schodzić nie powinna, a niestety coraz bardziej przez nie zdaje się być zapominana. Że zaś sprawę oświaty ludowej niezmęczenie należy podnosić, wypływa to nie tylko z jej ważności w ogóle, ale i z tego względu, że ludność Galicji z małemi stosunkowo wyjątkami, traktuje ją obojętnie, a nawet wrogie względem niej okazuje usposobienie.

Wieśniak nie pojmuje doniosłości oświaty tam, gdzie szkoła nie istnieje lub istnieje od niedawna; i tamu nikt się nie będzie dziwił. Ale z prawdziwem zdumieniem i bolem spotykamy przeciwników oświaty w warstwach, któreby posądzać nie należało o podobne uprzedzenia, grzeszne względem ojczyzny i ludzkości.

Kto tylko się gorliwiej nieco kwestją oświecenia i umoralnienia ludu zajmował i sam rękę do pracy w tym kierunku przykładał, ze wstydem przyznać musi, iż w klasie większych właścicieli a nawet i duchowieństwa spotykał często zdania, że chłop najszczęśliwszy kiedy ciemny, że oświata demoralizuje chłopa, bo go od roli odrywa, nieci nieznane dotąd w jego duszy pożądania, budzi pogardę do swego stanu a ztąd niezadowolenie, wyrywa z błogiego spokoju nieświadomości, to jest niewinności, słowem: jest dlań owocem wiadomości złego i dobrego, który spożyty wytrąca go z raju ciasnego zakresu pojęć i pragnień; dalej, że oświata daje tylko w ręce chłopu nowy zasób środków do omijania praw wszelkich, że tego chłopa czyni zarozumiałym, niespokojnym, przystępnym dla wszelkich poduszczeń, chciwszym i t. d. i t. d.

Pomijam już to, że prawdziwa oświata nierozłączna jest z moralnością, że przeto ta ostatnia jest ważnym czynnikiem, który włościanina w znakomitej mierze chronić może od niebezpieczeństw, przepowiadanych przez przeciwników oświaty. Pomijam z drugiej strony i owego sławnego konika, którego tak często dosiadają admiratorowie pruskiej mądrości i pruskiej pięści. Ale stańmy na stanowisku tych warstw, o których mówimy, na stanowisku nawet egoistycznem. Czyż klasie większych właścicieli ziemskich nie powinno chodzić o bezpieczeństwo własne, o całość i nietykalność mienia? Interes bytu własnego, bytu rodziny, kwestja życia, toż to są dla każdego najważniejsze zadania! A czyż możliwe jest bezpieczeństwo śród tłumu ciemnego, śród tłuszczy, w której zwierzęce instynkta przeważają nad ludzkiemi, w którą nie przenikły i nie wkorzeniły się zasady moralne, ten cement, trzymający cały gmach społeczny? Kogóż łatwiej porwać za sobą obietnicą zaspokojenia najniższych instynktów, jeśli nie tłum ciemny, pozbawiony wszelkiego ideału? Kogo łatwiej pociągnąć do gwałtu, do nadużycia siły, do zbrodni? Któż przystępniejszy jest namowie, podżeganiom, najprzewrotniejszym zasadom, najszaleńszym pomysłom, jeśli nie łatwowierne gromady nie umiejące rozróżnić tego, co jest prawdą i nieprawdą, dobrem i złem, słusznem i niesłusznem, prawem i zbrodnią? Dla czego najdziksze socjalistyczne szaleństwa szerzą się i tak łatwo przyjmują, jeśli nie dla ciemnoty mas?

Czyż zeszłoroczne przygotowywanie się chłopów przeciw tz. powstańcom byłoby możliwe, gdyby chłop był oświecony, gdyby wiedział co to są „powstańcy", gdyby choć trochę znał dzieje swej ojczyzny?

Bezpieczeństwo mienia i życia możecie mieć tylko za cenę oświaty i moralności chłopa.

Chcecie mieć znaczenie, wpływy, panowanie moralne, rząd moralny nad ludnością, nie samym groszem je osiągniecie, nie podchlebianiem ludowi, nie nadskakiwaniem podczas wyborów itd., nie wódką i mięsiwem. Ciemny chłop zje i wypije, grosz i pochlebstwa przyjmie, tak jak i wilk uwięziony zjada, co mu dadzą — ale ciemny chłop nie pojmując swoich obowiązków względem społeczeństwa, nie pojmując celów wyższych człowieka, nie doszedłszy do poczucia godności ludzkiej, jak wilk będzie chciwy, łakomy i nieufny. Wpływu nad nim tą drogą nikt nie osiągnie, nikt niezabezpieczy go od podżegań takich ludzi, którzy mu powiedzą: Chodź za mną a będziesz panem, nie będziesz pracował, a będziesz żył jak bogacze.

Żeby panować moralnie nad ludem, trzeba się do niego zbliżyć, trzeba bez kokietowania jego interesami się zająć, jego bytem, jego potrzebami materjalnemi i umysłowemi. Nieufny, a ma pewne prawo niezupełnie dowierzać, podejrzliwy chłop, gdy zobaczy, iż surdutowy pan nie dla swego interesu do niego się zbliża, gdy się przekona, że pracuje dla własnej jego korzyści, gdy tę korzyść przez długi czas dla niego jedynie płynącą widzieć będzie, wtedy dopiero zaufanie do bezinteresownego jej twórcy w nim się zbudzi, wtedy nim się zacznie zbroić przeciw „powstańcom", pójdzie zapytać się go, co mu czynić wypada.

Taka praca nad przysporzeniem materjalnych korzyści chłopu równocześnie iść winna z pracą nad jego oświeceniem i umoralnieniem — obie zaś te prace uzupełniać się i wspomagać będą — i powstanie warstwa „młodszych braci" z tej groźnej masy, którą tak łatwo pchnąć na tych, „co dobrze jedzą i piją a nic nie robią".

Najwyższym przeto interesem większych właścicieli, czy to w widokach prostego bezpieczeństwa, czy też w widokach mniej lub więcej szlachetnej ambicji, jest praca nad ludem w dwóch wspomnianych kierunkach.

Mamy już dzięki Bogu wydawnictwa ludowe, których liczba z każdym rokiem wzrasta, mamy czasopisma ludowe — jedne zaś i drugie, z małym nieskończenie wyjątkiem, w duchu konserwatywnym, w duchu zgody stanów, chrześcjańskiej moralności, w duchu rozsądnie patrjotycznym prowadzone. Rozszerzać je, o ile tylko można, krzewić zaufanie do nich, przyzwyczajać lud do zdrowego umysłowego i moralnego pokarmu, oto jedno z zadań większych właścicieli. Gdyby wszędzie one dosięgły, gdyby w każdej chacie czytane były, dość byłoby jednego artykułu w którymkolwiek z czasopism aby ruch chłopski przeciw „powstańcom" uśmierzyć, aby lud uspokoić, że szlachta nie myśli palić chłopskich chałup, aby właściciele dworów nie byli zmuszeni na lada wieść prosić o żandarmów i spędzać noc przy oknie z przerażeniem w sercu.

Wracamy tak często do tego faktu — bo nam się on wydaje doniośléjszym, niż się wydaje ogólnie, smutniejszym niż wszystkie inne klęski — jest po prostu hańbą dla nas, że przez 20 lat nie umieliśmy bezpieczeństwa sobie zapewnić, że w życiu politycznem wspólnego życia autonomicznego nie zdołaliśmy zużytkować na uobywatelnienie mas, że nie pomyśleliśmy o ich oświeceniu i umoralnieniu.

Wina spada na wszystkich, którzy tak zwaną inteligentną warstwę stanowią. Jak najtreściwiej przedstawiliśmy interes i obowiązki jednych — o innych pomówimy później, jeśli szanowna Redakcja pustelnikowi, który te słowa pisze, miejsca nie odmówi.

J. D. Włost.

Sprawa Wydziału lekarskiego we Lwowie.

Wiedeń 26. marca.

(X) Wiadomo będzie czytelnikom ***Dziennika Polskiego*** od jak dawna sprawa uzupełnienia „wszechnicy" lwowskiej Wydziałem lekarskim, znajduje się w rejestrze potrzeb naszego kraju dotychczas niezałatwionych, wiadomo ile już w tej sprawie powzięto uchwał w Sejmie i Kole polskiem, ile uchwalono rezolucyj do wysokiego Rządu, ile wysłano deputacyj do pp. ministrów. W tym roku nareszcie starania Koła polskiego bez ustanku w tej sprawie czynione, zdaje się, że doprowadzą wkrótce do jakiego takiego rezultatu, który będzie pierwszym stanowczym krokiem, dążącym do jej zrealizowania. Co więcej, powiedzieć można, że rezultat taki już istnieje, że już uczyniono krok stanowczy.

Oto na jednem z ostatnich posiedzeń komisji budżetowej zapytał p. Czerkawski — jak to zwykł był czynić rokrocznie przy rozprawach nad etatem Ministerstwa oświaty — p. ministra, czy i kiedy zamierza Rząd przystąpić do kreowania Wydziału lekarskiego we Lwowie, następnie zaś zażądał zapisania odpowiedzi p. ministra do protokołu.

P. Gautsch podyktował na to do protokołu co następuje: „Na zapytanie p. Czerkawskiego oświadcza minister, iż celem zrealizowania projektu kreacji Wydziału lekarskiego we Lwowie uczyniono jeden krok o tyle, że z kredytu przyznanego na wykształcenie sił nauczycielskich, przeznaczono pewną kwotę na wykształcenie takichże sił z polskim językiem dla Wydziału lekarskiego."

Dla wyjaśnienia dodać należy, że cała pozycja przeznaczona w tym roku na „wykształcenie sił nauczycielskich" wynosi 20.000 złr. Minister rozporządza tą kwotą według własnego uznania i od jego też uznania zależy, ile z tej kwoty i w jakiej formie ma przypaść na wykształcenie przyszłych profesorów przyszłego Wydziału lwowskiego. W każdym razie trudno się spodziewać, ażeby to było bardzo wiele, gdyż cała kwota jest wcale niewielką. Skończy się też zapewne na razie na paru stypendjach po paręset złr. Na początek dobrze i tyle. Rzecz najważniejsza, że już jest raz jakiś początek, który daje nadzieję, że się Lwów kiedyś przecie doczeka Wydziału lekarskiego.

Z Koła polskiego.

Od Sekretarjatu Koła pos. polsk. w Wiedniu otrzymujemy następujący komunikat:

Na posiedzeniu Koła pos. polskiego w dniu 23. marca, przewodniczący p. Grocholski z pism nadesłych do Koła, przedłożył najprzód prośbę miasta Nowego Targu, aby Koło starało się u Rządu o założenie niższego gimnazjum w Nowym Targu, dla którego miasto ofiaruje się dać pomieszczenie i opał.

Wśród obrad nad tym przedmiotem rozwiniętych posłowie Veyhinger i Żuk-Skarszewski popierali gorąco petycję, a po zamknięciu rozpraw, w których brali udział prócz wyżej wymienionych posłowie Chrzanowski, Czartoryski, Grocholski i Chotkowski, Koło uchwaliło oddać petycję tę polskim członkom komisji szkolnej, z poleceniem, aby starali się u Rządu o utworzenie w Nowym Targu gimnazjum niższego albo innej szkoły średniej przemysłowej.

Petycję Wydziału powiatowego w Borszczowie o wyjednanie ustawy obniżającej stopę procentową od zaległych podatków z 6% na 3% i orzekającej, aby nie ściągano należytości prawnych, aż po rozstrzygnięciu rekursu, przekazało Koło członkom komisji podatkowej na ręce p. Abrahamowicza, z poleceniem zdania później sprawy Kołu z rezultatu starań.

Następnie przewodniczący p. Grocholski oznajmił, iż odpowiednio życzeniom wielu posłów polskich odbędzie się w dniu 26. marca w kościele Zbawiciela (Votiv Kirche) nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. J. I. Kraszewskiego, urządzone staraniem posłów polskich. W sprawie tej zabierali głos pp. Chrzanowski i Lewakowski.

P. Lewakowski wniósł, aby dla roztrząśnienia obecnego stanu sprawy naftowej zwołane było wkrótce posiedzenie Koła polskiego.

P. Żuk-Skarszewski wniósł, aby w uzupełnieniu uchwał Koła, powziętych co do projektu ustawy o zabezpieczeniu robotnikom leczenia i utrzymania podczas choroby, posłowie polscy wnieśli w Izbie poprawkę, ażeby od porta pocztowego i stempla uwolniono w ustawie nietylko doniesienia, ale i podania nakazane przez ustawę. Koło przyjęło wniosek p. Żuk-Skarszewskiego i upoważniło go do wniesienia tej poprawki.

Przewodniczący p. Grocholski zawiadomił Koło o poprawkach, jakie zamierzają wnieść w Izbie, członkowie z Klubu p. ks. Liechtensteina do różnych paragrafów projektowanej ustawy o zaopatrzeniu wdów i sierót po oficerach i żołnierzach. Po przemówieniach członków komisji Chrzanowskiego, Kluckiego i Hompescha, Koło postanowiło jednomyślnie pozostać przy swoich uchwałach.

Poczem przewodniczący przedstawił, iż polscy członkowie komisji izbowej, która roztrząsa ustawę tyczącą się odszkodowania skazanych niewinnie, żądają instrukcji od Koła.

Po dłuższych rozprawach Koło postanowiło pozostawić członkom tej komisji swobodę działania, a poweźmie postanowienia co do swego postępowania w Izbie dopiero gdy projekt ustawy będzie w Izbie przedłożony; lecz w dyskusji przemagało zdanie, aby pozostać przy zasadzie obowiązkowego odszkodowania niewinnie skazanych, którą to zasadę orzekł projekt ustawy, uchwalonej przed kilku laty przez Izbę poselską, lecz nieprzyjęty przez Izbę panów.

Wreszcie p. Grocholski poddał pod obrady wniosek Koła, który chcą wnieść w Izbie posłowie Tyrolu, żądający utworzenia niższego stopnia szkół medycznych, któreby odpowiadały zniesionym dawniej szkołom chirurgów, w celu zapobieżenia braku lekarzy we wsiach, szczególnie w krajach alpejskich. W długich rozprawach nad tym przedmiotem zabierali głos prócz p. Grocholskiego, posłowie: Bobrzyński, Rapoport, Starzyński, Dzwonkowski, Gniewosz, Czerkawski, Chotkowski, Orzechowski, Kielanowski, Smarzewski i Szczepanowski. — Koło nie powzięło żadnej uchwały, lecz przeważna większość przemawiających oświadczyła się przeciw takim szkołom, jeżeliby zaś posłowie z Tyrolu żądali założenia takich szkół tylko w Tyrolu, większość przemawiających, nie miałaby nic przeciw takiemu wnioskowi. Poseł Skarszewski przedłożył wniosek, aby w tych krajach tylko utworzono takie zakłady, w których Sejm tegoby żądał.

Regulacja rzeki Dniestru.

Przed dwoma miesiącami donieśliśmy, że pp. ministrowie rolnictwa i spraw wewnętrznych nie przychylili się do żądania Wydziału krajowego wciągnięcia do mającego się przedłożyć Radzie państwa nowego projektu ustawy o regulacji rzek galicyjskich także rzeki Dniestru od Żurawna w górę na całej długości. W motywach podniósł p. minister rolnictwa, że gdy projekt tej regulacji obliczony na 2.000.000 zł. zwiększyłby bardzo znacznie ogólny koszt regulacji 14 rzek galicyjskich wynoszący kwotę 16,853.000 zł., zaś przyjście do skutku zamierzonej regulacji zależy raczej od zmniejszenia, aniżeli od zwiększenia ogólnych kosztów, przeto wskazanem jest na razie zaniechanie myśli regulacji Dniestru. Obecnie podniósł Wydział krajowy, iż jakkolwiek ze względów praktycznych stanowisko Rządu uważa za uzasadnione, nie może jednak pominąć tej okoliczności, ażeby ponownie niepodnieść doniosłości i ważności regulacji górnego Dniestru, którą słusznie kraj cały i jego reprezentacja za sprawę nagłą, a w zainicjowanej właśnie akcji regulacyjnej za pierwszorzędną uważa. Objekt meljoracyjny, stanowiący osuszenie 35,000 zł. hektarów nieużytecznych i dla zdrowia mieszkańców szkodliwych bagien naddniestrzańskich przedstawia tak wielkie korzyści zarówno dla kultury krajowej jak i dla finansów państwa i kraju, że gdyby te moczary znajdowały się nie w Galicji, która na polu budowli wodnych tak bardzo jest zaniedbaną, lecz w którejkolwiek innej prowincji przedlitawskiej, już od kilkudziesięciu lat doczekałyby się troskliwej opieki wszystkich czynników ustawodawczych i administracyjnych, a zamiast gniazda zaraźliwych chorób, stałyby się źródłem dobrobytu kilku powiatów.

W piśmie wystosowanem do Namiestnictwa wyraził Wydział krajowy przekonanie, że Rząd zapewne zarówno odczuwa i uznaje potrzebę jak najrychlejszego zrealizowania tej dla dobra kraju doniosłej regulacji i prosił Namiestnictwo, ażeby, w obec zwłoki, jakiej doznaje regulacja 14 rzek galicyjskich, a w konsekwencji także regulacja rzeki Dniestru, dalej ze względu na dzisiejszy stan finansów państwa, przedstawiło p. ministrowi rolnictwa wniosek na wniesienie do konstytucyjnego traktowania tak w Radzie państwa jak i w Sejmie galicyjskim oddzielnego projektu do ustawy o regulacji Dniestru na przestrzeni między Rozwadowem a Żurawnem, oraz o wyjednanie u p. ministra spraw wewnętrznych raźniejszego postępu budowli regulacyjnych na przestrzeni tej rzeki poniżej Żurawna, pozostającej pod pieczą rządową.

Dla poparcia powyższej propozycji, specjalnie co do regulacji rządowej przestrzeni Dniestru podniósł Wydział krajowy, że sprawa ta i ze względu na stosunki spławu stała się piekącą, albowiem na ostatniej sesji polecił Sejm Wydziałowi krajowemu przedłożenie projektu do układu określającego stosunek akcyjnego Towarzystwa żeglugi parowej na Dniestrze do Reprezentacji kraju, którym to ukła-

---

NAD PRZEPAŚCIĄ

POWIEŚĆ

J. I. KRASZEWSKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

Chodząc po sypialni Żabiec kilka razy stanął przed wizerunkiem ojca, parę razy popatrzył na portret, w którym walki się można było domyślać...

Na stoliczku leżał list pomięty. Aureli chwycił go niecierpliwie do ręki, chociaż był już czytany i odczytywany, przebiegł raz jeszcze oczyma, których brwi się ściągnęły, i rzucił gniewnie do komina. Nie było w nim ognia i papier zanurzył się w ulatujących popiołach. Po namyśle p. Aureli zapalił siarniczkę i podłożył ją pod list wyrzucony, stojąc przy nim i pilnując aby się dopalił cały, był nawet tak ostrożnym, że szczypcami niedogorzałe dobył szczątki, i trzymał je dopóki nie spłonęły.

Powrócił potem do stoliczka przy łóżku. Z szufladki jego dobył mały kieszonkowy rewolwer i obejrzawszy go położył na nim. Na talerzyku wprzódy już przygotowanym leżało kilka kawałków cukru i flaszeczka stała malutka z przeroczystym płynem, niewinnie wyglądającym jak woda.

Flaszeczkę tę naprzeciw światła potrzymawszy Żabiec, z uśmiechem położył na talerzu ostrożnie i troskliwie. Spojrzał na zegar wiszący na ścianie, ale ten w niebytności Rzepskiego, nie nakręcony stanął na trzeciej i spoczywał.

Prawie bezmyślnie robiąc te jakieś przygotowania, z obojętnością zupełną, pan Aureli ziewnął i jakby się chciał raz jeszcze ze swem mieszkaniem pożegnać — obejrzeć je — ręce włożywszy w kieszenie, wolnym krokiem szedł do pokojów, które na przestrzał stały otworem. Kilkanaście różnej wartości obrazów i szkiców rozwieszonych było po ścianach saloniku i gabinetu.

W kątku jednym, nie uderzający widać było mały krajobraz szwajcarski, naszkicowany śmiało, niewykończony, ale widocznie schwycony z natury.

Wyobrażał on mały szalet, wśród kwiecistego ogródka, nad brzegiem jeziora. W dali piętrzyły się i mglisto występowały góry, których wierzchy śnieg okrywał.

Malarz w dali między klombami rzucił, jakby dla ożywienia, postać niewieścią w białej sukience, ale zwróconą ku jezioru, tak że tylko ogólne jej kształty na ciemniejszem tle występowały.

Aureli przybliżył się do obrazka, pochylił, wpatrzył i twarz jego przybrała wyraz zupełnie jej nie zwykły jakiegoś rozrzewnienia. Ale zaledwie on na nią wystąpił, gdy Żabiec cofnął się, strząsnął cały, rozśmiał się szydersko i szybko odwrócił. Spojrzał raz jeszcze zdala na obrazek i skierował na powrót do sypialni, jakby od niego uciekał.

Stanął przy łóżku, które było nie posłane od rana, zdawał się chcieć położyć na niem, gdy — w przedpokoju, nieśmiałą ręką poruszony dzwonek, dał się słyszeć.

Z początku uszom nie wierzył Aureli, bo stróżowi zakazał kogokolwiek bądź wpuszczać na górę. Musiała to być więc chyba jaka omyłka, ale dzwonek poruszył się raz drugi.

Żabiec zmarszczył się grożno, ale iść sprawdzić kto dzwonił, nie myślał wcale. Gniewało go to tylko. Na dworze zaczynało zmierzchać.

Po krótkiej chwili dzwonek, zawsze równie bojaźliwie i nieśmiało, poruszył się — raz trzeci.

Pan Aureli był po trochu fatalistą. Zadumał się nieco i, po krótkim namyśle, krokiem powolnym, jak stał na wpół rozebrany powlókł się mrucząc do przedpokoju.

Dzwonek w nim zawieszony drgał jeszcze, choć już żadnego nie wydawał dźwięku.

Zwolna odsunął rygiel i z twarzą kwaśną zabierał się już coś niegrzecznego powiedzieć tak natarczywie dobijającemu się natrętowi — gdy przed sobą ujrzał — ubogo, ale bardzo starannie ubraną, bladą, zwiędłą, wychudłą kobietę — której wiek czynił ją rówieśnicą jego... Musiała mieć też lat przeszło trzydzieści. — Smutny ale nadzwyczaj sympatyczny wyraz jej twarzy, która niegdyś musiała być bardzo piękną — miał jeszcze urok ku niej pociągający.

Pomimo ubogiego ubrania, coś szlachetnego, coś niepospolitego nadawało tej postaci indywidualną cechę i jakąś godność, obudzającą poszanowanie. Wśród tysiąca musiałaby na siebie zwrócić oczy... i wywołać pytanie — kto to może być taki?

Milcząc, kobieta stojąca w progu, cała chustką wielką osłonięta, z rękami na piersiach złożonemi, zwróciła oczy na Aurelego, który pobladł, zmięszał się, ale nie zdawał się być pewnym, czy poznał przybyłą, czy go podobieństwo jakiemś widmem przeszłości łudziło.

W tej właśnie chwili, ta postać była zjawiskiem tak dziwnem, że Żabiec w istocie mógł, ujrzawszy ją, osłupieć.

Nikt w świecie nie wiedział, ani się mógł domyślać, co zamierzał — więc chyba los, chyba Bóg, jakaś wyższa władza mogła tu zesłać to widzenie przeszłości...

Wahał się jeszcze Aureli, gdy cichy głos usłyszał.

— Salomea...

— Salusia!! — wykrzyknął Żabiec — ty! tu! Salusia!! Zkądże? jak?

Wyrazy mu zamarły na ustach — machinalnie otworzył drzwi szeroko, kobieta wsunęła się krokiem powolnym i nieśmiałym.

— Tak — ja to jestem — odparła głosem spokojnym, nie objawiającym wzruszenia. — Ja... ale od lat kilku mieszkam w Warszawie..

— Od kilku lat! tutaj! podchwycił zdziwiony Żabiec — a ja się dopiero dziś o tem dowiaduję!!

— A pocóż ja się wam miałam narzucać — poczęła kobieta — ja wam żadnej pociechy przynieść nie mogłam, a wy mnie też byście pomódz nie potrafili. Każdy los swój dźwigać musi, a Bóg jest nad wszystkiemi.

Ze spokojną rezygnacją dokończywszy tych wyrazów, powiodła wzrokiem po mieszkaniu. Aureli stał zmięszany, nie mogąc jeszcze wyjść z podziwienia.

— Jakimże sposobem — odezwał się pomilczawszy, — właśnie dziś pomyślałaś przyjść do mnie — właśnie o tej godzinie!!

— A! — powoli mówiła ciągle się oglądając blada kobieta — a! ja bo już od dawna wybierałam się przyjść dowiedzieć, co się też dzieje z wami, ale się nie składało. A dziś? — no, ja sama nie wiem, pomyślałam sobie przechodząc tędy, — spróbuję. Posłuchałam jakby jakiegoś wewnętrznego głosu. No, i szczęśliwie się powiodło, że pana Aurelego zastałam.

Obejrzała się dokoła.

— Ale cóż to tak wygląda, jakby się pan czy w drogę wybierał, czy nie było komu porządku zrobić od rana?

Na tę uwagę nie odpowiadając, Żabiec ciągle zatopiony w myślach — odparł zapytaniem nowem.

— Stróż na dole miał odemnie rozkaz nie puszczać nikogo!

— Na dole, stróża nie spotkałam, odpowiedziała kobieta — no — i dobrze się stało.

Oczy przybyłej z macierzyńską niemal jakąś czułością wpatrywały się w pana Aurelego i to co go otaczało, jakby pragnęła życie jego, położenie, uczucia odgadnąć. Wejrzenie to zmięszało go widocznie — kobieta po chwili badania, wyczytawszy niepokój w twarzy Żabca, westchnęła.

— No — i — jakże wam na tym świecie! co porabia p. Aureli — spytała, oczyma ciągle rzucając dokoła.

Zapytanie to wywołało grymas na twarzy pana Aurelego.

— A! co tam o mnie mówić — odparł — niech mi panna Salomea powie lepiej o sobie... Co panna tu porabia?

Obojętnie poruszyła ramionami kobieta i spuściła oczy. Wyraz boleści, jaka się na jej licu wypiętnowała, odpowiadał za nią, ale ta miała już czas zastygnąć, a ona się z nią zżyć i oswoić — stała się chroniczną.

— A! o mnie mówić nie warto — odezwała się spokojnie. — Kobiece losy, łatwo odgadnąć! Mój los musiał być taki, jak wszystkich istot mnie podobnych. Sniło się coś, śniło, potem sen opłakało, serce sobie zastygło i bieda nauczyła się modlić. Pracuję, modlę się — no — i jestem spokojna!

Patrząc na gospodarza i tego niespodziewanego gościa, słuchając nawet rozpoczętej rozmowy, trudno było odgadnąć jaki stosunek mógł z sobą łączyć te dwie istoty, nie jednakiego pochodzenia, wychowania i stanu.

Przybyła panna Salomea, chociaż bardzo poważna, szlachetnego oblicza i postaci należała widocznie do warstwy społeczeństwa, żyjącej z pracy z dnia na dzień. Charakter uszlachetniający nadawała jej siła ducha i w tej chwili objawiająca się spokojem.

Aurelego obejście dowodziło spoufalenia ale nic więcej nad to. Lat kilka mieszkająca w Warszawie panna Salomea nie czuła potrzeby zgłaszać się do niego, a on nic o niej nie wiedział i nie zdawał się troszczyć??

Mało co więcej nad lat trzydzieści liczyć mogąca panna, ze śladami niepospolitej ale przekwitłej piękności na twarzy, o której zachowanie wcale się już nie starała, zdawała się jakby ze światem rozbrataną i ostygłą.

Milcząc stali tak chwilę naprzeciw siebie — panna Salomea z coraz żywszą ciekawością rozpatrywała się nietylko po pokoju, w którym stali, ale wzrokiem sięgała dalej. Twarz jej poruszenie jakieś odżywiło.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

dem zagwarantuje Sejm temu Towarzystwu na lat 20 roczny 5 prc. dochód od kwoty 125.000 zł.

Wobec tej uchwały, która jedynie wówczas może skutecznie poprzeć pierwsze u nas przedsiębiorstwo żeglugi parowej, jeżeli droga wodna zostanie należycie przez regulację pogłębioną, wyraził Wydział krajowy nadzieję, że Namiestnictwo zechce sprawę regulacji Dniestru w dwóch kierunkach tak ważnej dla naszego ekonomicznego rozwoju otoczyć swą szczególniejszą opieką.

Ś. p. J. I. Kraszewski.

Genewa 24. marca.

Chwilowo złożono zwłoki drogiego umarłego na spoczynek w pawilonie cmentarza *Plain palais*. Przewóz ciała do Krakowa musiał być odłożonym z powodu, że nieboszczyk, jak o tem jest wiadomo, wpisał do testamentu, znajdującego się w Sądzie drezdeńskim postanowienie odnoszące się do pogrzebu. Otwarcie testamentu nie może być jednakże prędzej uskutecznionem, jak mniej więcej za dwa tygodni, ponieważ rodzina musi się zająć prowizorycznem uprządkowaniem papierów pozostałych w San Remo, ażeby z tej cennej dla całego narodu spuścizny literackiej nic nie zostało uronionem. Praca ta zajmie najmniej dziesięć dni. Dopiero potem mogą się udać synowie i brat zmarłego p. Lucjan Kraszewski, egzekutor testamentu, do Drezna, dla odebrania takowego z Sądu i otworzenia go. Wówczas może dopiero być oznaczonym termin do eksportacji zwłok. Z kraju otrzymała rodzina nieboszczyka kilka telegraficznych nalegań, żeby eksportację przyspieszono, co jednakże z powodu powyżej przytoczonego nie może natychmiast być uskutecznionem. Wobec jednakże objawionego życzenia, będzie przewiezienie zwłok i pogrzeb w Krakowie pszyspieszonym o tyle, że nie w czerwcu, ale prawdopodobnie z końcem kwietnia nastąpi.

Pogorszenie wątłego zdrowia Kraszewskiego datuje się od pierwszego trzęsienia ziemi na Rivierze, Z przeziębienia i przerażenia dostał on silną biegunkę; która bez przerwy trwała dni kilka. Kurował go dr. Tymowski w San Remo dając mu *„kofeinę“* i zalecając jeść znaczną ilość ostryg i pić wino szampańskie i Sauternes dla wzmocnienia. Kraszewski opadał jednak czem raz więcej na siłach, cierpiał na wzmagający się rozstrój nerwowy i nogi też zaczęły mu bardziej puchnąć. Przy ponownych trzęsieniach ziemi potęgowało się przerażenie. W końcu był tak niespokojnym, że koniecznie i to jak najprędzej chciał, pomimo bardzo złego stanu zdrowia, opuścić na zawsze San Remo i przesiedlić się na stałe mieszkanie w uroczej okolicy koło Montreux nad jeziorem genewskiem. Żadna siła nie była zdolną powstrzymać go. Przybywszy już ledwo żywy do Genewy, miał zamiar nazajutrz już wyjechać ztąd do Montreux, gdzie wszystko było już przysposobionem do zakupna jednej z wil okolicznych, czemu nie bez trudności przeszkodził dr. Laskowski, widząc, że stan zdrowia Kraszewskiego jest najgorszym.

Podczas trzęsienia ziemi pisał Kraszewski po raz ostatni przy swojem biurku zwyczajnem, na którem też powstały setki tomów dzieł jego. Była to korespondencja do warszawskiej *Gazety Polskiej* o — trzęsieniu ziemi. Następnie pisał jeszcze jedną „Kronikę Zagraniczną“ do *Tygodnika Ilustrowanego* na dniu 4. marca, ale już nie przy biurku w pokoju na I. piętrze, gdzie mieszkał, ale przy stoliku na dole, gdzie, koczując z powodu trzęsienia ziemi przez dni kilka w budzie w ogrodzie, był się przesiedlił. W dniu 9. marca napisał jeszcze list do swojej żony w Warszawie, a ostatniem w ogóle jego pismem było kilka słów napisanych, jak miał w zwyczajn czynić codziennie, na notatniku ściennego kalendarza w dniu 11. marca, a więc dzień przed wyjazdem z San Remo do Genewy. Tego ostatniego dnia nic już nie pisał, a kiedy jego sekretarz Schneider przypomniał mu notatnik, kiwnął tylko ręką nic nie mówiąc, a następnie zagiął kartkę kalendarza noszącą datę 12. marca. Ostatnią książką, którą czytał, jest: *„Histoire d'une grande dame du XVIII siecle, la princess Helene de Ligne“* par Lucien Perey. Stanął na stronnicy 396, którą też zaznaczył, książki tej nie mógł więc doczytać już do końca.

W trumnie złożono następujące wieńce: Od warszawskiej młodzieży akademickiej, Oswalda Szymanowskiego, Oskara Schneidera, *Kurjera Warszawskiego*, G. Smólskiego, lwowskiego Kasyna miejskiego, lwowskiego Koła literackiego, Towarzystwa młodzieży polskiej w Zurychu, lwowskiej Czytelni akademickiej, *Nowej Reformy*, lwowskiej Rady miejskiej, *Dziennika Polskiego*, Michalskiego z Zurychu, Towarzystwa przyjaciół nauk w Poznaniu, emigracji polskiej w Genewie i Zurychu, od młodzieży polskiej w Genewie, od studentów instytutu puławskiego, *Gazety Polskiej*, *Gazety Narodowej*, p. Dzierzbickiej, T. T. Jeża z rodziną, Towarzystwa Polek w Zurychu, Czytelni polskiej w Paryżu, polskiego Stowarzyszenia „Praca“ we Wiedniu, I. A. Kraszewskiego, pp. Gubrynowicza i Schmidta ze Lwowa, zjednoczonych polskich towarzystw w Szwajcarji, Stowarzyszenia byłych uczniów polskich w Paryżu, *Dziennika Poznańskiego*, od hr. Dienheim-Brochockiego, ministra Correnti, księżnej Falconieri z Rzymu i wielu innych.

* * *

Za spokój duszy ś. p. J. I. Kraszewskiego odbyło się w sobotę Żałobne nabożeństwo w Sanoku przy nader licznym udziale duchowieństwa i publiczności.

* * *

Żałobne nabożeństwa za duszę ś. p. Józefa Ignacego Kraszewskiego odbędą się w Brodach 2. kwietnia, w Wieliczce dnia 31. marca.

* * *

Nabożenstwo żałobne za duszę ś. p. J. I. Kraszewskiego odbyło się w Andrychowie staraniem miejscowej Czytelni w dniu 26. b. m. o godzinie 10. rano. Wszystkie władze i korporacje miejscowe, tudzież licznie zgromadzona publiczność bez względu na stany i wyznanie oddały cześć pamięci zmarłego.

* * *

W kościele OO. Kapucynów w Krakowie odbyło się wczoraj staraniem osób nie życzących sobie być wymienionemi, żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p J. I. Kraszewskiego. Czytelnia Akademicka krakowska zmuszoną była odłożyć urządzenie nabożeństwa żałobnego za duszę ś. p. Kraszewskiego aż do końca kwietnia, t. j. do czasu, aż akademicy powrócą z feryj świątecznych.

Staraniem Czytelni polskiej w Biały za spokój duszy ś. p. Kraszewskiego, odbędzie się nabożeństwo żałobne 30. bm. w kościele parafialnym o godz. 8. rano.

* * *

Donoszą z Warszawy dnia 26. bm.: O godz. 10. rozpoczęło się nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. J. I. Kraszewskiego. Sumę miał celebrować, stosownie do przyrzeczenia, JE. biskup-sufragan ks. Ruszkiewicz, lecz w ostatniej chwili zawiadomił, iż słabość nie pozwala mu na celebrę. Szanownego pasterza zastąpił ks. kanonik Wł. Knapiński. Celebrantowi asystowali alumni seminarjum i liczne duchowieństwo. Orkiestra i chóry pod dyrekcją p. A. Münchheimera rozpoczęły *Introitus* z wspaniałego *Requiem* Moniuszki. Podczas *Agnus Dei* soliści naszej opery, a mianowicie panie: Dowiakowska, Pilcówna oraz pp.: Myszuga i Seideman, odspiewali wspaniały kwartet z mszy Mozarta. Wreszcie na zakończenie połączony chór z solistami oraz cała orkiestra wykonali przepiękny i niezmiernie podniosły hymn Moniuszki z innej mszy rekwialnej, podobno dotychczas niedrukowanej. Artyści tonów godnie uczcili mistrza słowa. Załobny kondukt duchowieństwa wokół katafalku dopełnił ceremonji religijnej. Po odspiewaniu hymnu *Libera me Domine* celebrans polecił modlitwom pobożnych duszę J. I. Kraszewskiego. Resztę słów, jakieby powinne były uczcić zmarłego, zastąpiły znów dźwięki zawsze przecudnego marsza Szopena.

Przyjaciel Polaków.

Atilio Begey, który w zastępstwie Correnti'ego przemawiał w Genewie nad trumną Kraszewskiego, zdawna jest szczerym przyjacielem Polaków, gorącym miłośnikiem sprawy polskiej. W roku 1879 napisał był obszerną rozprawę p. t. „Polska i Akademja historji i literatury polskiej i słowiańskiej we Wszechnicy bolońskiej“, w której o literaturze i sztuce polskiej mówi z największem entuzjazmem, a sprawę polską stawia jako sprawę ludzkości, jako kwestję honoru i sumienia Europy. W artykule, zamieszczonym w *Gazetta di Torino* z dnia 23. stycznia 1880 p. t. „Nowe prześladowania Polaków przez Rosję“, przytacza p. Begey kilka znanych faktów, między innemi rozporządzenie apuchtinowskie, zakazujące uczniom szkół publicznych mówienia między sobą po polsku i kończy, jak następuje: „Pomimo tak okrutnych prześladowań, Polacy jednakże nie rzucili się do nihilizmu i to im wielki zaszczyt przynosi. Zanadto wysokim jest duch tego narodu, aby się mógł tak dalece zniżyć; szlachetny i wspaniałomyślny charakter jego wzdryga się zarówno przed teorjami nihilistów, jak przed ich rozpasaniem; a nadewszystko czuje on, że prawdziwym warunkiem jego wyzwolenia politycznego jest jego moralne i społeczne podniesienie się, nie zaś poniżenie. Po tej drodze idzie naród wspierany słowami i przykładami najznakomitszych mężów swoich, z mocnem przekonaniem, iż tak czyniąc, Polska z czasem oddzieli się od Rosji, jakoby dwa metale źle z sobą spojone i zajmie na świecie stanowisko polityczne, do którego pozyskała już prawo ofiarami i cnotami swojemi“.

Z prowincji.

Tarnów 25. marca. (*Nowe Stowarzyszenie.*) W mieście naszem zawiązało się nowe Stowarzyszenie izraelickie „Ognisko“, którego głównym celem jest szerzenie znajomości historji i literatury polskiej i wzmacnianie między członkami poczucia narodowego. Cel niezaprzeczenie bardzo piękny, a jako środki prowadzące do niego wymienia statut: odczyty i wykłady, uroczyste święcenia ważniejszych wypadków z dziejów ojczystych, głównie zaś zachęcanie członków do lektury polskich gazet i książek. Że Stowarzyszenie to doznało nader przychylnego przyjęcia u całej inteligencji miejscowej, nic w tem dziwnego, chodzi jednak o to, aby doznało należytego poparcia w tych chwalebnych i zbawiennych cywilizacyjno-narodowych celach. Stowarzyszenie to składa się z członków zwyczajnych, założycieli, wspierających i honorowych. Członek zwyczajny ma uiszczać 1 zł. wkładki miesięcznej, członek wspierający 5 zł. rocznie, założyciel jednorazowo 25 zł.

Muszyna. W dniu 23. i 24. bm. odbyły się wybory do Rady miejskiej. Wybrani zostali prawie jednogłośnie: ks. Andrzej Gruszka, proboszcz miejscowy; Antoni Góralczyk, zarządca miejscowy; dr. Józef Dziembowski, lekarz miejscowy; Józef Medwetzky. Większością głosów: Jan Piróg młodszy, Jan Petryk, Stanisław Sikorski, Franciszek Buczek, Antoni Romańczyk, Józef Buczek, Jan Piróg starszy, Antoni Buczek, Hirsch Klausner, Leib Beich, Eljasz Reich, Manasse Gewürtz, Majer Hirsch, Juda Wertheimer.

Kołomyja 27. marca. (*Nabożeństwo żałobne za śp. Kraszewskiego. — Dyrekcja gimnazjum*). W obec powszechnej żałoby, jaka nas Polaków dotknęła, zaznaczyło i Pokucie, że i tu serca biją jednako, jak i w innych dzielnicach kraju naszego, gdyż tut. reprezentacja miejska urządziła 26. bm. nabożeństwo żałobne za spokój duszy naszego nieodżałowanego Nestora literatury polskiej.

W środku nawy umieszczono wspaniały katafalk, ozdobiony popiersiem Kraszewskiego, emblematami literackiemi i mnóstwem wieńców od rozmaitych stowarzyszeń. Solenne przez $1^1/_2$ godziny trwające nabożeństwo uświetnił chór Towarzystwa muzycznego, pod przewodnictwem p. Adama Wrońskiego, a dla uczczenia pamięci drogiego nam mistrza pióra, zebrały się w domu Bożym licznie wszystkie warstwy tutejszej publiczności i wszystkoby było poczciwie, po polsku, gdyby nie to steoretypowe „ale.“

Oto każdego nieprzyjemnie dotknął brak na tem nabożeństwie młodzieży gimnazjalnej, a stało się to niestety z polecenia dyrektora tut. gimnazjum p. Wolfa.

Gdzieindziej młodzież szkolna sama urządza nabożeństwa za ojca swego piśmiennictwa, a fakta takie zaznaczają się jako dodatnie, bo przecież to dowód pewnego rodzaju dojrzałości umysłów — u nas inaczej.

Zarządzenie przeto p. dyrektora tem niemilej nas dotknęło, że znaliśmy go dotychczas jako człowieka postępowego, i że w takich drobnych na pozór faktach tkwi właśnie źródło, dlaczego młodzież po opuszczeniu ławy szkolnej, daje liczny kontyngens karjerowiczów. lub ludzi obojętnych na wszystko co wzniosłe, co polskie.

Krynica 21. marca. (*Pożegnanie naczelnika Sądu*). W dniu 20. b. m. obchodziliśmy w naszem cichem jeszcze ustroniu górskiem, piękną — ale nie wesołą dla nas uroczystość — pożegnania przeniesionego na własną prośbę naczelnika tutejszego Sądu, p. Teofila Giebułtowskiego, do Przeworska. Pan Giebułtowski niedługo stał na czele tutejszego Sądu, jednakowoż przez ten czas swojem nadzwyczaj taktownem postępowaniem, ujmującą grzecznością i wyrozumiałością, w połączeniu z prawdziwie obywatelskiem i sprawiedliwem wykonywaniem powierzonego mu urzędu — potrafił sobie zjednać ogólną a niekłamaną sympatję.

To też, chcąc dać wyraz swej życzliwości, i okazać uznanie zasług opuszczającego nas p. Giebułtowskiego, urządzono na cześć jego w dniu wczorajszym bankiet pożegnalny, na którym w pięknie przystrojonej sali, zebrało się przeszło 40 osób, tak miejscowych, jak i z okolicy przybyłych. Byli tu zgromadzeni Polacy i Rusini, księża, urzędnicy i obywatele miejscowi i z okolicy. Do ogólnej harmonji tego zebrania, którego osią, był solenizant, przyczyniło się wiele, serdeczne i braterskie odezwanie się braci Rusinów w ich języku.

Pierwszy głos zabrał w imieniu obywateli tutejszy redaktor *Krynicy* p. Bronisław Babel, który wystąpił w pełnym stroju polskim, a w dłuższej swej przemowie zamarkował dawne zgubne dla kraju rządy przedkonstytucyjne, i brak poczucia obywatelskiego u przedstawicieli tych rządów, a ztąd i brak sympatji dla tych dawniejszych urzędników. Obecnie zmieniła się rzecz. Wolno nam być Polakami i Rusinami na naszej ziemi. Synowie tej ziemi rządzą krajem, są oni obywatelami tej ziemi i ztąd mają za sobą sympatję całego kraju — a szczególniej ci, którzy są prawdziwymi urzędnikami-obywatelami. Podniósł nareszcie znaczenie sądownictwa u nas — i zasługi solenizanta. Mowa ta podobała się powszechnie.

Później przemawiał w imieniu gminy, naczelnik gminny p. H. Nitribitt, p. Góralczyk w imieniu powiatu, ks. Daniec, sędzia p. Hartman, rejent p. Runge i inni. Mowy te piękne, nacechowane były uznaniem zasług solenizanta i ciepłem patrjotycznem. W serdecznem i skromnością nacechowanem przemówieniu, dziękował wreszcie wzruszony tą owacją solenizant.

Nadzwyczaj miłe i podniosłe wrażenie sprawiła ruska mowa ks. Boberskiego, proboszcza ze Złockiego. Po stosownem odezwaniu się do solenizanta, przeszedł na temat polityczny — bratniej jedności i zgody Polaków z Rusinami. To też gdy skończył, wiwatom i serdecznym wylaniom nie było końca.

Miłą niespodziankę zrobił w końcu solenizantowi p. Z. Sokołowski, dyrektor zakładu zdrojowego, przez odczytanie i wręczenie mu pięknego wiersza pożegnalnego w języku polskim, z dopiskiem serdecznym po rusku prozą. Wiersz ten drukowany, pod którym podpisali się wszyscy obecni, oprawiony w piękną tekę, wręczono solenizantowi. Będzie to miłym upominkiem dla p. Giebułtowskiego — a zarazem i dla uczestników tej serdecznej owacji, gdyż i oni otrzymali ten wiersz pożegnalny. Piękna ta uroczystość przeciągnęła się do późnej nocy, gdyż serdecznym toastom, na cześć Polek i Rusinek, na cześć braci Rusinów, Polaków itd. nie było końca.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Adolf Emeryk Nordenskjöld, słynny podróżnik szwedzki, przybył powtórnie do Warszawy, ztąd zaś wyjedzie do Krakowa, a następnie do Wiednia. Jak słychać, Nordenskjöld przygotowuje nową ekspedycję, lecz tym razem do bieguna południowego.

Nekrologja. Helena Opid, córka krakowskiego budowniczego, przeżywszy lat 18, zmarła d. 22. bm. we Wroninie w Królestwie polskiem.

Kalendarz. Wtorek (29.): Eustachego — Czcisława. Wschód słońca o godz. 5. min. 52, zachód o godz. 6. min. 18.

Kalend. myśliwski. W marcu wolno polować: na słonki; dropie i pardwy, cietrzewie i głuszce, i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Datki. Od pani Alojzy Młodkowskiej z Truszowic otrzymaliśmy 4 złr., a to 2 złr. dla ucznia na dydaktrum i 2 złr. dla wdowy z 3giem dzieci po żołnierzu polskim, mieszkającej przy ulicy Spadzistej nr. 11.

Dekoracje ministrów. Cesarz nadał prezydentowi ministrów, hr. Taaffe, wielką wstęgę orderu św. Szczepana, ministrowi Skarbu dr. Dunajewskiemu, wielką wstęgę orderu Leopolda, a ministrowi wyznań i oświaty dr. Gautschowi order żelaznej Korony I. klasy.

Prof. Roberth, zachęcony powodzeniem, urządza w środę jeszcze jedno, nieodwołalnie ostatnie, przedstawienie w sali Kasyna miejskiego.

Żałobne nabożeństwo za duszę śp. Józefa Wertheimera prezydenta wiedeńskiej „Alliance Israelite“, odbyło się d. 23. bm. w tutejszej szkole ludowej utrzymywanej kosztem Alliansy. W obec zgromadzonej dziatwy szkolnej i licznej publiczności podniósł rabin dr. Kobak zasługi zmarłego około podniesienia oświaty u żydów.

Mianowanie. Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela młodszego Emiljana Proskurnickiego w Łowczycach, nauczycielem młodszym zawiadującym stale szkołą filjalną w Łowczycach.

Minister wyznań i oświaty przyznał VIII klasę rangi: Adamowi Kuliczkowskiemu i Emiljanowi Partyckiemu, profesorom seminarjum nauczycielskiego męskiego we Lwowie, Stanisławowi Twarogowi, profesorowi seminarjum nauczycielskiego męskiego w Krakowie i prow. inspektorowi szkół ludowych okręgu miejskiego krakowskiego, i dr. Juljanowi Zgorzalewiczowi, profesorowi seminarjum nauczycielskiego żeńskiego w Krakowie.

Audytorjaty ck. obrony krajowej. Ministerstwo obrony krajowej wydało temi czasy rozporządzenie, w myśl którego przy tem Ministerstwie, dalej przy komendach krajowych w Wiedniu, Gracu, Bernie, Pradze, Jozefsztadzie, Lwowie, Krakowie i Zadarze, urzędować będą: 1 pułkownik-audytor, 3 podpułkowników-audytorów, 5 majorów i 5 kapitanów I. klasy. Przydzieleni z nich do Ministerstwa sprawować będą czynności referentów sądowych przy naczelnej komendzie obrony i przy inspektoracie żandarmerji. Reszta przy komendach krajowych, będzie piastować urzędy kierowników dotyczących sądów landwerzyckich.

Odczyty dla kobiet. Dnia 12. bm., a następnie 14. bm. odbył się w wielkiej sali ratuszowej drugi i trzeci odczyt z szeregu odczytów urządzanych rokrocznie przez Towarzystwo pedagogiczne. Dr. Gustaw Roszkowski, profesor Uniwersytetu, mówił w obu prelekcjach na temat: „O sądach polubownych w sprawach międzynarodowych.“ Pierwszy swój wykład rozpoczął szanowny prelegent podaniem ogólnych znamion międzynarodowego związku państw, ich sporów i sposobów rozstrzygania tychże, a wspomniawszy następnie o wojnie, jaką bywa dziś, a jaką była niegdyś — przeszedł do kwestji nader ciekawej, dotyczącej usiłowań załatwiania sporów międzynarodową drogą pokojową. Poczynając od greckiego związku Amfiktyonów zestawił prelegent odnośne przykłady z wieków średnich i nowszych czasów i zakończył pierwszy odczyt uwagami o niemożliwości stałego Trybunału w związku międzynarodowym.

Drugi odczyt dra Roszkowskiego zgromadził dnia 14 bm., również jak pierwszy, liczną i doborową publiczność. Nawiązując do myśli w poprzednim wykładzie wyłożonej w sprawie sporów międzynarodowych określił szanowny prelegent pojęcie i zasadę sądów polubownych, ilustrując rzecz odpowiedniemi faktami historycznemi. Dłużej zatrzymał się prelegent na wyjaśnieniu sposobów traktowania w Parlamentach spraw sądów polubownych, jakoteż pracach i dążeń różnych Towarzystw i projektach uczonych w tej mierze.

Obydwa odczyty dra Roszkowskiego przyjęli słuchacze oklaskami, dając tem wyraz uznania prelegentowi, który obrany temat z doskonałością ściśle naukową a nader przystępnie i interesująco przedstawił i wyłożył.

Urząd pocztowy w Oporcu zostanie w dniu 31. marca zwiniętym, natomiast wejdzie w życie z dniem 1. kwietnia urząd pocztowy w Ławocznem na dworcu, którego czynność ograniczać się będzie na przyjmowaniu i wydawaniu poczty listowej i wartościowej, a przytem pełnić będzie funkcje pocztowej Kasy oszczędności.

Do okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Oporcu należące miejscowości: Oporzec, Wołosianka, Ławoczne, Tarnawka, Jelenkowate i Chaszczowanie, przydziela się z dniem 1. kwietnia do okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Ławocznem.

Otwarcie kolei Państwowej Stryj-Beskid. Prezydent jeneralnej Dyrekcji austrjackich kolei Państwowych. Czedik rozesłał do władz zaproszenie celem wzięcia udziału w mającem nastąpić uroczystem otwarciu w dniu 4. kwietnia kolei Państwowej ze Stryja do Beskidu. W tym celu wyjdzie w owym dniu nadzwyczajny pociąg ze Lwowa o godzinie $7^1/_4$ rano, około godziny 9. rano przybędzie do Stryja, zaś do stacji Beskid przybędzie w chwili przyjazdu pociągu węgierskiego. Z powrotem około godziny $4^1/_2$ po południu odbędzie się w Stryju objad, na który pan prezydent imieniem kolei zaprosił wszystkich uczestników uroczystości otwarcia kolei. Po objedzie nastąpi powrót do Lwowa.

Nowa fabryka. Jak się dowiadujemy p. Stefan Szeliga Syszkiewicz, inżynier z Warszawy, rozpoczyna w miesiącu kwietniu budowę fabryki, która produkować będzie asfalt i tektury ogniotrwałe do pokrywania dachów. P. Syszkiewicz zamierza także zaprowadzić wyroby betonowe. Fabryka stanie przy ul. Korytnej.

Wypadek na Wiśle. Czterech galarników spławiało w sobotę przed południem galar z węglem Wisłą do Mogiły, a gdy nadpłynęli ku mostowi wojskowemu na Rybakach, wówczas prąd wody skierował tak nagle ich galarem, iż uderzywszy o lodowiec mostowy, rozbił się i zatonął z ładunkiem 400 cetn. węgla, zaś wszyscy czterej galernicy, już tonący, wyratowani zostali dopiero przez rybaków Prochowskiego i Idzikowskiego z Dembnik.

(*a.*) **Wieczorek humorystyczny.** Ruchliwa Resursa urzędnicza urządziła onegdaj w sali „Frohsinn'u“ wieczorek humorystyczny. Sala była przepełniona, a publiczność bawiła się wybornie. Monologi „Pan radca deklamuje“ i „Jancio Singerfeld sufler teatralny,“ wygłoszone przez p. Webersfelda zyskały ogólny poklask, równie dobrze przyjęto grę na fortepianie p. Mal. i panien Hor. i Gog. Panna Babińska odśpiewała z sukcesem pieśń Konradina „Moi konkurenci,“ którą też na ogólne żądanie musiała powtórzyć. Do powodzenia wieczorku nie mało przyczyniła się gra na arfie panny Matyldy Pistor i wybornie odegrana komedyjka Koziebrodzkiego p. t. „Zawierucha.“ W końcu wspomnieć jeszcze wypada o duecie humorystycznym p. t. „Anna i Emma, czyli 10 minut po 6tej,“ odśpiewanym przez panny Babińską i Rau.

Dobra Rarańcze i Słobodzia Rarańcze, w pow. czerniowieckim, dotychczas własność księżny Gorczakow, nabył w drodze kupna dr. Stefan Stefanowicz za cenę 240.000 zł.

Wykaz Inspekcji Dyrekcji policji z d. 28. marca. Skradziono wojskowy kawalerzycki płaszcz, ułankę futrzaną, 2 pary butów, bluzę i 3 pary bielizny wart. 40 zł., futro bobrowe wart. 8 zł., nową wyprawną bieliznę, mianowicie: 13 koszul męskich a 7 damskich, 7 dużych a 2 małe prześcieradła, ręczniki, obrusy i damski kaftanik, wart. 75 zł., i zegarek z łańc. wart. 5 zł. — Zgubiono portm. z banknotem na 10 zł. i 5 rubli, czarną portm. z kwotą 5 zł. w srebrze, złoty sygnet i portm. z kwotą 6 zł. — Zapomniano w dorożce zarękawek wart. 10 zł. — Znaleziono certyfikat przynależności Jana Kozaka, ruską gramatykę, klucz i srebrny łańc.

Alumni Seminarjum warszawskiego zwidzili gremialnie wystawę warszawską starożytności. Stało się to za porozumieniem władzy duchownej, która uważała za stosowne, aby młodych księży przyzwyczaić do interesowania się zabytkami sztuki i archeologji, z komitetem wystawy, który bezpłatnie seminarzystom zwidzić ją pozwolił. Gdyby duchowieństwo częściej miało sposobność przyglądania się dziełom sztuki i świadkiem być poszanowania, jakie ma dla niej cywilizowane społeczeństwo, zabytki przeszłości, znajdujące się po kościołach, staranniejszej i umiejętniejszej doznawałyby opieki. Władza Seminarjum warszawskiego zrozumiała pożytek, jaki z wystawy starożytności dla przyszłych proboszczów osiągnąć można.

* * *

Nekrologja. Jan Danek, inżynier i naczelnik VIII. inspekcji kolei Karola Ludwika, zmarł w Gródku w 50. roku życia. Zwłoki przeniesiono zostaną do grobowca familijnego w Krakowie. — Jan Heurich, znany z prac architektonicznych i dziennikarskich, współpracownik *Przegl. technicznego* i *Gazety rzemieślniczej*, zmarł w Warszawie w 53. roku życia. — Piotr Dobrawsky, artysta „Narod. Divadla“, zmarł w Pradze w 48. roku życia.

Dyplom honorowego członka Towarzystwa krajowego kupców i przemysłowców otrzyma dr. Zyblikiewicz w czasie zjazdu Towarzystwa w Krakowie.

Debiut pocztowy odjął Rząd węgierski *Nowemu Prołomowi* za tendencyjne wycieczki przeciwko Węgrom a sławienie Rosji.

Henryk Sienkiewicz wygłosił w piątek w Krakowie odczyt p. t. „Wrażenia z Aten“. Sala była przepełnioną, prelegenta powitano i żegnano hucznemi oklaskami.

Za pomocą witrycha dostał się dzisiejszej nocy nieznany rzezimieszek do mieszkania Józefa Brauna, handlarza wołów mieszkającego przy ul. Owocowej 1, 7. Zręczny złodziej dostawszy się do mieszkania rozbił komodę, z której zabrał 118 złr. gotówką i kosztowności wartości około 200 złr.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Pani Sembrich-Kochańska występowała d. 26. bm. i dnia następnego z niesłychanem powodzeniem w operze cesarskiej. Na przedstawieniu „Trawiaty“ byli obecni cesarz i arcyksiążęta Karol Ludwik i Albrecht.

(*m*). **Wieczorek muzykalno-deklamacyjny**, który się odbył wczoraj w sali „Sokoła,“ zgromadził tłumy publiczności, które zapełniły wielką salę po same brzegi. Długi, gdyż składający się z 11 numerów program, wykonany został w całości i prawie bez najmniejszego zarzutu. Wyborna deklamacja p. Janikowskiego, piękny śpiew pani Kosteckiej i pp. Borkowskiego, Guszalewicza i Fontany, wreszcie monolog ze śpiewami p. t. „Unikaty,“ odegrany przez p. Trzcińskiego, stanowiły rdzeń programu. Najbardziej jednak podobał się komiczny tercet w jednej odsłonie Giesbecka, wykonany wybornie przez panie Pełczyńską, Karich i p. Fontanę. Numer ten w skutek iście entuzjastycznych oklasków musiano powtórzyć. Monodram w 1 akcie A. Ładnowskiego p. t.: „Pan Kasper Bulwa,“ odegrany został przez amatorów z werwą i humorem. Wieczorek kończyło grono śpiewackie „Sokoła“ odśpiewaniem pieśni Jenki „Naprej“ (pochód bojowy). Wieczorek ten był urządzony wyłącznie dla członków Towarzystwa.

Przedstawienie amatorskie, na dochód Towarzystwa drukarskiego „Ognisko“, które odbyło się onegdaj w sali „Gwiazdy“, zgromadziło liczną publiczność Amatorowie nie zawiedli położonego w nich zaufania i przedstawienie wypadło zupełnie dobrze. Wcale udatnie odegrano „Filiżankę herbaty“, a komedyjka „Tatuś pozwolił“, dzięki wybornej grze panów Bum..., Mer..., oraz pani Schwab... i panny Szup... pobudziła widzów do serdecznego śmiechu. Nadspodziewanie dobrze, jak na siły amatorskie, wypadł I akt „Halki“, a chóry śpiewały nader poprawnie, solo zaś Janusza (pan Schwabl), stolnika (p. Borkowski), Dziemby (p. Kiełbusiewicz), oraz poprawny śpiew Halki (pani Schwabl), jakoteż Zofji (pani Schwabl), wypadły bez zarzutu. Przedstawienie zakończył piękny mazur w 4 pary, aranżowany przez p. Kędzierskiego.

(*kr.*)

Echo, dwunastka śpiewacka, zaczyna stawać się renomowanem Towarzystwem nawet — w prasie warszawskiej. Zdaniem naszem jednak nie na pochwałę, ale na naganę raczej zasługują inicjatorowie tego śpiewackiego Towarzystwa, które złożone z członków Towarzystwa muzycznego i Lutni, nie ma, gdyż nie może mieć nawet na celu kształcenia członków swych w śpiewie i pielęgnowania prawdziwej sztuki. Po cóż więc tego?! Czyż i tu koniecznie musi się odbywać zwykły proceder dzielenia i rozdrobnienia sił naszych w zakresie tak niewinnej sztuki? Już rozdział pomiędzy Towarzystwo muzyczne a Lutnię jest ... celów zakreślonych przez oba Towarzystwa ... dliwy, cóż dopiero tworzenie nowych Towarzystw, i które naturalnie czynność swą inaugurują reklamą i pogonią — za członkami wspierającymi. Echo postąpiłoby sobie najroztropniej, gdyby chcąc istnieć, połączyło się z któremś z istniejących już Towarzystw i zapewniło sobie w ten sposób warunki egzystencji. W dzisiejszym stanie rzeczy nie ma ono racji bytu.

Kraków 27. marca. W ostatnim tygodniu wystawiła Dyrekcja tutejszego teatru najnowszą sztukę Aleksandra Dumasa syna „Francillon“. Komedja, którą krytyka paryzka z nadzwyczajną przychylnością przyjęła, istotnie zasługuje na to, aby zaliczyć ją do najlepszych utworów wyszłych z pod pióra tego autora.

Autor poruszył kwestję, nad którą już wielokrotnie zastanawiano się i roztrząsano, bez dojścia jednakowoż do jakiegoś pozytywnego rezultatu. Czy małżonka może w razie niewierności męża, pogwałcić świętość małżeństwa i oddać się innemu mężczyźnie. Jakkolwiek autor wiele zdań w tej mierze wypowiada za i przeciw wolności postępowania kobiet zamężnych, to jednak kwestji tej zasadniczo rozstrzygnąć mu się nie udało.

Rzecz cała przeprowadzona jest jednak nadzwyczaj jasno, konsekwentnie i z logiczną ścisłością, a typy uchwycone są zręcznie i skreślone z nadzwyczajną znajomością życia, namiętności i uczuć ludzkich.

Pani Hoffman rolę młodej do przesady zazdrosnej małżonki odtworzyła bez zarzutu; panna Knapczyńska była bardzo dobrem naiwnem dziewczęciem. Pan ... bicz zdołał w zupełności pokonać trudności roli wyjątkowo dosyć nie wyraźnie przez autora naszkicowanej. Pana Sobiesława cechowała jego zwykła swoboda i elegancja w grze.

Nakoniec podnieść tu musimy nadzwyczaj staranną wystawę sztuki, co niemało się przyczyniło do jej powodzenia.

Kochańska we Wiedniu. W czwartek wystąpiła Kochańska w nadwornej operze jako Łucja. Po pożegnalnych owacjach na cześć Bianchi, występ Kochańskiej powitała publiczność wiedeńska bardzo przychylnie. Przez pierwsze dwa akty audytorjum zachowywało się z pewną rezerwą, jakkolwiek już po pierwszej arji ozwały się huczne oklaski. Entuzjazm publiczności doszedł punktu kulminacyjnego dopiero po scenie obłąkania w ostatnim akcie. Arję z fletem przerywano oklaskami, a po jej skończeniu wywoływano artystkę nieskończoną ilość razy. Kochańska śpiewała tego wieczoru w języku niemieckim, co jej jednak sprawiało pewne trudności. Prasa wiedeńska jednogłośnie zawodzi hymny pochwalne na cześć śpiewaczki. Dziwnie więc wygląda ostre wystąpienie *W. Tagblattu* (Szepsa) przeciw Kochańskiej, stanowiące dysharmonję w głosach prasy. Zawzięty krytyk *Tagblattu* zarzuca śpiewaczce nie mniej nie więcej tylko utratę głosu, a entuzjazm publiczności liczy na karb polskiej arystokracji, oficerów i studentów... (?)

* * *

(En) **Koncert gal. Tow. muzycznego**, trzeci z rzędu, odbył się onegdaj pod kierownictwem dyrektora Tow. muzycznego czerniowieckiego, pana Grzymały, dotychczas znanego zaszczytnie pod imieniem Hrymałego. Onegdajszy koncert śmiało możemy nazwać najlepszym z trzech; był on najlepszym pod względem programu, jako też pod względem wykonania. Uwertura „Morskie oko“ Noskowskiego jest nietylko najpiękniejszą z pomiędzy kompozycyj polskich tego rodzaju, ale należy do rzędu najpiękniejszych nowoczesnej literatury muzycznej europejskiej.

Jest to wspaniały poemat muzyczny, dzieło wielkiego natchnienia i wielkiej pracy, kompozycja, poczęta pod wpływem podniosłego wrażenia i wywołująca u słuchacza podniosłe uczucie, w obec którego pierzcha szczegółowa krytyka z całym nieodstępnym legjonem technicznych wyrazów. Wykonanie uwertury było staranne, o ile na to organiczne wady naszej orkiestry pozwalają; w każdym zaś razie dozwoliło publiczności zapoznać się z pięknym utworem, ocenić jego wielką wartość i wywołało gorące oklaski, które wskazują, że uwertura powinna być powtórzoną na najbliższym koncercie.

Za wykonanie zasługuje najbardziej na pochwałę drugi numer koncertu, w którym chór męski bardzo dzielnie się zachował. Pieśni Flamandzkie w wysokim stopniu interesujące swemi melodjami, chociaż harmonizowane czasem w sposób cokolwiek za nowoczesny, odśpiewane były świeżo i jędrnie, tak jak tego ich średniowieczny charakter surowy ale pełen zdrowia wymagał. Nadzwyczaj podobała się nam pieśń śpiewana przez uzdolnionego barytonistę pana P. ... najbardziej charakterystyczna i przez Kremsera najlepiej w stylu utrzymana. P. Czerny równą ... zasługę odśpiewaniem swego sola.

Koncert zakończył się symfonją Mendelsohna, która świeża i jasna zawsze na niezepsuty słuch musi przyjemnie działać; jej niezamącona pogoda może wprawdzie monotonną się wydać dla zagorzałego amatora skrajnych nowoczesnych efektów, ale nasze lwowskie koncerta nie psują nas pod tym względem, przyjęliśmy ją przeto z wdzięcznością. Wykonanie symfonji jeżeli nie było skończonem, to jednak pra...

wyższało o całe niebo wykonanie symfonji bethowenowskiej na drugim koncercie.

Od Wydawnictwa w sprawie Dodatku „BLUSZCZU“.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla Prenumeratorów Dodatek Nr. 12. „BLUSZCZU“ za marzec. Zarządziliśmy jak najściślejszą kontrolę w ekspedycji i na każdym adresie wyciśnięta jest stampiglia:

„BLUSZCZ“.

W razie więc gdyby pismo to nie doszło rąk przedpłacicieli, upraszamy reklamować na poczcie, gdyż z naszej strony uczyniliśmy wszystko, aby odpowiedzieć położonemu w nas zaufaniu.

Ruch Stowarzyszeń.

(m) **Stowarzyszenie młodzieży handlowej** odbyło onegdaj o godzinie 8½ po południu doroczne Walne zgromadzenie we własnym lokalu. Przewodniczący p. Markiewicz, zagajając posiedzenie, wezwał na wstępie obecnych do uczczenia przez powstanie pamięci honorowego członka Tow. śp. J. I. Kraszewskiego. W ten sam sposób oddano cześć pamięci kilku zmarłych zwyczajnych członków Towarzystwa.

Ze sprawozdania Dyrekcji wyjmujemy następujące szczegóły: „Instytucja ta mająca za sobą historję z górą dwustu lat znajduje się w stadjum pięknego rozwoju i spełnia swoje zadanie pod każdym względem należycie.

Czytelnia była zaopatrzoną w czasopisma codzienne i belletrystyczne.

Wymiar podatku ekwiwalentowego przez c. k. urząd wymiaru należytości od majątku Stowarzyszenia naszego wywarł przygnębiające wrażenie, tem barwniej, że zbyt wysoka kwota, bo 672 złr. 75 cnt. mały byłaby przyniosła uszczerbek naszym funduszom.

Rekurs wniesiony do c. k. Dyrekcji Skarbu, o obniżenie tego podatku, odniósł ten skutek, iż zmniejszono go na kwotę 333 złr. 75 cnt. Jednocześnie w przekonaniu, iż Stowarzyszenie jako humanitarne i nie posiadające majątku nieruchomego, według ustawy powinno być zupełnie wolne od podatku, wniesiono powtórnie rekurs do Ministerstwa Skarbu i należy się spodziewać, że prośba ta pomyślnie załatwioną zostanie.

Dla rozbudzenia życia towarzyskiego urządzało Stowarzyszenie w ciągu roku rozmaite zabawy, jako to: wieczorek na korzyść funduszu emerytalnego, wieczorki muzykalne, wokalne, przedstawienia amatorskie, wycieczki itp.

Według starej tradycji obchodzono uroczyście 213-letnią rocznicę założenia Stowarzyszenia dnia 8. grudnia. Na straszną wieść o pożarze miast Stryja i Liska pospieszyło Stowarzyszenie ze skromnym, jedynie ze swoich funduszów pochodzącym, a z grona członków Tow. zebranym datkiem w kwocie 70 złr., który zdeponowano w Prezydjum Magistratu m. Lwowa. Prócz tego urządziło Stowarzyszenie na rzecz dwóch pomocników handlowych składkę, który w skutek [illegible] Stan majątku z końcem 1885 roku 21.816 złr. 34 cnt. [illegible] Stow. zwiększył się w ubiegłym roku o 1.058 złr. 05 cnt. z końcem roku oddano do kapitału żelaznego 789 złr. 26 cnt. Członków rzeczywistych [illegible] uczestników liczy Stowarzyszenie 152, wspierających 44, honorowych 9. Ogólny stan członków z końcem 1886 r. 205. Ubyło w ciągu roku członków 13. Biblioteka dział polskich i niemieckich z końcem r. 1885 było 1834 dzieł o 2812 tomach [illegible] w r. 1886 [illegible] Razem dzieł 1874 o 2862 tomach w wartości 2.094 złr. 91 cnt. Po straceniu 5% za użycie 154 złr. 74 cnt. Pozostaje wartość 2.940 złr. 17 cnt.

Sprawozdanie to przyjęto do zatwierdzającej wiadomości a na wniosek członka komisji rewizyjnej p. Dzikowskiego udzielono Dyrekcji absolutorjum.

Pierwszy senior p. Juljusz Langner przedstawił budżet na r. 1887, który bez dyskusji uchwalono. Przychód obliczono na 2.440 złr. 50 cnt.

P. przewodniczący [illegible] konstatując z ubolewaniem, że do Towarzystwa nie należą wszyscy, którzy są do tego uprawnieni, wzywa członków, aby w kołach swoich znajomych starali się rozwijać agitację na korzyść Towarzystwa.

Następnie wybory.

Obecny skład Zarządu jest następujący:

Dyrektor Markiewicz Stanisław, zastępca Bardasz Ferdynand; I. senior Langner Juljusz, zastępca Popowicz Karol; II. senior Christianus Karol, zastępca Rosner Józef; sekretarz Zaremba Antoni, zastępca Schilling Józef; Kustosz Hillenbrandt Wal., Keler Alfred; I. gospodarz Szkowron Wojciech, II. gospodarz Giziel Jan; Skarbnik Gudiens Antoni. Wydział (z grona członków uczestników): Schilling Edward, Wincz Ludwik, Enders Antoni, Dzikowski Alfred; Wydział (z grona członków rzeczywistych): Dwo[illegible] Edmund, Bojak Karol, Dekański Ludwik, Białkowski Eugerjusz, Geyer Robert, Mussil Adam, Wrześniowski Zygmunt, Milewski Antoni, Zborowicz Władysław, Szydłowski Stanisław, Urban Konst. Jan, Martynowicz Jan, Baar Stanisław, Stokłosiński Józef.

Z Izby sądowej.

Lwów 28. marca.

(12.000 zł. w szlafroku.)

[m.] Głośna w swoim czasie sprawa kradzieży znacznej sumy pieniężnej na szkodę członka Zakonu OO. Dominikanów, śp. Goli, była dziś przedmiotem rozprawy karnej przed Trybunałem sędziów przysięgłych.

Jako oskarżeni stają: Jan Kurnaga, 46 lat liczący, były sługa w konwencie OO. Dominikanów, Julja Buratyńska, 57 lat licząca, matka 3 dzieci, zarobnica, i Jakób Mazurkiewicz, 41 lat liczący, furtjan w konwencie OO. Dominikanów.

Skład Trybunału: Przewodniczący radca pan Malarkiewicz, wotanci radcy pp.: Hołyński i Füger.

Prokuratorję państwa zastępuje dr. Sumper. Kurnagi broni dr. Korol, Buratyńskiej obrońca p. Bauman, zaś Mazurkiewicza adwokat dr. Dziędzielewicz.

Na podstawie aktu oskarżenia sprawa przedstawia się w sposób następujący:

W grudniu 1884 roku zmarł w tutejszym konwencie OO. Dominikanów przeszło ośmdziesięcioletni ksiądz Jan Gola, o którym powszechne było mniemanie, iż posiadał znaczniejszy majątek w gotowiznie. I tak już w roku 1878 skradł mu niejaki Józef Kaszczuk sumę 1500 zł. w książeczkach Kasy oszczędności, zaś śp. Henryk Bogdański, długoletni sekretarz konwentu, kilkakrotnie lokował rozmaite znaczniejsze kwoty na imię i z polecenia nieboszczyka. Pod koniec życia, zamierzał wprawdzie ks. Gola zrobić testament, przekonawszy się jednak, iż ukradziono mu ponownie worek z srebrną monetą, zaniechał tego zamiaru i sumy swego majątku nie wyjawił.

W ostatnich chwilach życia usługiwał nieboszczykowi Jan Kurnaga, sługa klasztorny, on też był obecny przy jego śmierci, która po kilkotygodniowej agonji nastąpiła. W celi nieboszczyka znaleziono prócz starych i zniszczonych sukień zaledwie 200 złr. w banknotach i drobnej monecie. Suknie te a między innemi szlafrok podarty, w którym ks. Gola sypiał, darowano Kurnadze. Kurnaga zwrócił konwentowi w rozmaitych czasach 650 zł., jako znalezione w darowanym szlafroku. Szlafroka jednak na żądanie zakonników zwrócić nie chciał, twierdząc, iż takowy komuś darował i że więcej pieniędzy w nim nie znalazł.

Tymczasem rzecz się miała inaczej, gdyż śledztwo wykazało, iż Kurnaga prócz 650 złr. zwróconych konwentowi, darował 800 zł. swej kochance Buratyńskiej a 300 zł. furtjanowi Mazurkiewiczowi — jemu zaś samemu pozostało jeszcze 108 setek (10.800 zł.). Obwiniony twierdzi, że pieniędzy tych już nie posiada i o kradzież takowych posądza Buratyńską, z którą był wieczorem po wypruciu banknotów z szlafroka w szynku a następnie na wspólnym noclegu. Zeznaniu temu zaprzecza Buratyńska jak również Jakób Mazurkiewicz, który był pierwszy w tej sprawie wtajemniczony, gdyż w jego mieszkaniu przeliczał znalezione pieniądze. Oboje twierdzą obecnie, iż od obwinionego żadnych pieniędzy nie otrzymali.

Jana Kurnagę oskarża więc Prokuratorja państwa o zbrodnię kradzieży, Juljannę Buratyńską o zbrodnię uczestnictwa w kradzieży i zbrodnię kradzieży, zaś Jakóba Mazurkiewicza o zbrodnię uczestnictwa w kradzieży.

Wiedeń 26. marca.

(Proces anarchistów).

(Ciąg dalszy).

Wczorajsze posiedzenie było tajne, a uczestniczyli w niem jako rzeczoznawcy ck. major Hess, dalej profesorowie Ludwig i Mauthner. Prezydent Trybunału dr. Holzinger odczytał przedewszystkiem te anarchistyczne pisma ulotne, które znaleziono w posiadaniu oskarżonych. Pierwsze z nich pod tyt.: *Lebenszeichen der Anarchisten* pojawiło się w sierpniu r. z., rozpowszechnione było w znacznej ilości egzemplarzy, a całą swoją treścią wysławia w sposób krwiożerczy anarchję, jej środki i cele. Dalej odczytano dwa numera czasopisma anarchistów pt.: *Rebell*, które zawierają popularnie ułożone recepty dla fabrykacji eksplodujących papierosów, flaszek, bomb itp. Autor tych przepisów, zalecając szczególnie dla robotników w magazynach i warstatach papierosy wybuchowe, kładzie „każdemu uczciwemu anarchiście“ na sercu, aby ustawicznie starał się mieć przy sobie małą bombę.

Później odczytano protokoły, opisujące teren zamierzonych pożarów, zawartość przydybanych tam flaszek eksplodujących, przedmioty znalezione w mieszkaniach podsądnych, wreszcie orzeczenia na podstawie prób, dokonanych przez rzeczoznawców i policję, celem skonstatowania, o ile te materje wybuchowe kwalifikują się do przenoszenia lub przewożenia.

Następnie przesłuchiwano trzech wymienionych u góry rzeczoznawców.

Wszyscy zeznali, że materje wybuchowe, używane przez oskarżonych do wypełniania flaszek i pocisków, były umiejętnie spreparowane i byłyby w danym razie nie chybiły rezultatów.

Po odczytaniu rozmaitych referatów policyjnych o zgromadzeniach na „Schmelz“, dalej wyroków sądowych, którym ulegli w swoim czasie niektórzy z obecnych oskarżonych, oświadczył przewodniczący, że na razie wszystek materjał został wyczerpany, nie zamyka zaś w tej chwili postępowania dowodowego, aby pozostawić czas Prokuratorji i obrońcom do ewentualnych wniosków. Wówczas po skonstatowaniu na wniosek obrońcy dra Mandla, że oskarżony Schustaczek pracując u Aug. Kalstera i M. Jakubka zachowywał się wiernie, pilnie i obyczajnie — oświadczył prokurator dr. Pelser, iż w obec rezultatów rozprawy odstępuje od oskarżenia przeciw Stef. Müllerowi, skutkiem czego tenże został z pod Sądu uwolniony i na wolną stopę wypuszczony. Na tem odroczono rozprawę do dnia następnego.

Na dzisiejszem posiedzeniu po załatwieniu drobnych formalności protokolarnych, na prośbę osk. Hoefermeiera i jego obrońcy, przewodniczący ogłosił postępowanie dowodowe jako ukończone i udzielił głosu pierwszemu prokuratorowi. W dłuższem przemówieniu, nacechowanem wielkiem umiarkowaniem i objektywną krytyką rzeczy, uzasadniał dr. Pelser cały swój akt oskarżenia i zakończył wezwaniem Sądu o odpowiedni wymiar kary dla podsądnych, przyczem jednak sam przytoczył niektóre okoliczności łagodzące.

Obrońca Kaspari'ego, Wolf-Eppinger, położył wagę na to, że przy wydaniu wyroku trzeba uwzględnić, co podsądnych uczyniło nieprzyjaciółmi porządku społecznego.

Zamiast skazywać oskarżonych, byłoby daleko korzystniejszem dla społeczeństwa, gdyby śledztwa i wyroki dotknęły tych ludzi, którzy nadużywają powierzonej sobie władzy i nieludzkiem postępowaniem wzniecają nienawiść robotników ku społeczeństwu. Mowca maluje postępowanie policji i zaznacza, że oskarżony Schustaczek został z Szwajcarji wydany, podczas gdy wydania Koczy'ego wcale nie żądano.

W końcu apeluje obrońca do sędziów, aby wydali wyrok łagodny i nie stwarzali „męczenników“, gdyż inaczej skorzysta na tem tylko doktryna Jana Mosta.

Dr. Weisl (obrońca Kratochwila i Schwehli) składa los klijentów swoich, jakkolwiek najwięcej oskarżeniem obciążonych, z tem większą ufnością w ręce Trybunału, ileże cała rozprawa wykazała zupełną wiarygodność ich zeznań. Kratochwil mógł był całą winę zwalić na nieobecnych towarzyszy Koczy'ego i Wanieka, a nie uczynił jednak tego i sam siebie obciążył uczciwemi zeznaniami. Wskazując na niski poziom oświaty tych podsądnych, apelował w końcu do łagodności sędziów. Mniej więcej w tym samym duchu przemawiała reszta (6) obrońców, prokurator zrezygnował z repliki, poczem przewodniczący zamknął rozprawę, odkładając wydanie wyroku do następnego poniedziałku.

*

Wiedeń 28. marca (*Tel. Dz. Polsk.*) W procesie anarchistów, 13 oskarżonych skazanych zostało na karę ciężkiego więzienia od roku do lat dwudziestu. Jeden z oskarżonych został uwolniony.

Przegląd polityczny.

* W Sejmie węgierskim wniósł poseł Meszlenyi interpelację do ministra obrony krajowej w sprawie języka egzaminacyjnego dla jednorocznych ochotników. Interpelant wzywa ministra do wydania rozporządzenia, na podstawie którego ochotnicy nie władający językiem niemieckim mogliby odbyć służbę jednoroczną w obronie krajowej i tamże zdawać egzamina oficerskie.

* W Wiedniu obiega pogłoska, że W. Porta prosiła Rosję, aby wypowiedziała swe zapatrywanie w sprawie zmiany Rejencji i gabinetu bułgarskiego. Rząd petersburski oprócz księcia Mingrelji, wymieni podobno dwóch jeszcze kandydatów na tron bułgarski.

* Wszyscy przybywający do Warszawy cudzoziemcy muszą w ciągu sześciu godzin być zameldowani w policji. Przestępujący ten rozkaz płacą sto rubli kary.

* Powiększające się z dniem każdym rozdwojenie między Giersem a Katkowem występuje obecnie na pierwszy plan polityki rosyjskiej. Do wywodów *Herolda* przeciw Katkowowi przywiązują w Petersburgu wielką wagę. Powszechne panuje przekonanie, że w niedalekiej przyszłości car będzie musiał wybierać między kierunkami reprezentowanemi przez Katkowa i Giersa. Na razie car jest zagniewany na Katkowa. Czy jednak długo w tem usposobieniu wytrzyma, niewiadomo.

* Pod nagłówkiem „Katkow“ zawiera *Figaro* paryski z 25. b. m. na naczelnem miejscu dwuszpaltowy artykuł pióra p. Teodora Cahn, który ma być wiernem powtórzeniem rozmowy tego pana ze słynnym redaktorem *Moskow. Wiedom.* w mieszkaniu tegoż w Moskwie. P. Cahn opowiada na początku, że będąc w Petersburgu w pierwszej połowie b. m. po nabożeństwie dziękczynnem, które odbyło się 13. b. m. w Katedrze z powodu rocznicy wstąpienia na tron Aleksandra III., był na śniadaniu u jenerała Bogdanowicza, oczywiście człowieka ogromnie znakomitego, utalentowanego oficera i autora wojskowego, a także zdecydowanego przyjaciela Francji. Przy kieliszku rozmawiali obaj o rozmaitych kwestjach bieżących, aż potrącili o... Katkowa. Dziennikarz francuski na pierwszą wzmiankę o tym wielkim statyście i publicyście objawił gorącą chęć złożenia mu swojego hołdu. Jenerał oświadczył również, że ma potrzebę niemałej wagi, aby widzieć się osobiście z Katkowem, lecz w tem cała bieda, że nie może obecnie oddalić się z Petersburga, a Katkow znów Bóg wie kiedy przybędzie do stolicy. Nie pozostało tedy p. Cahn nic innego, jak wsiąść na pociąg pospieszny i ruszyć do starej stolicy moskiewskich carów. W czternaście godzin później stanął na jej bruku i otrzepawszy z siebie kurz podróżny, kazał się „izwoszczykowi“ zaprowadzić do gmachu drukarni uniwersyteckiej, w którym znajduje się mieszkanie prywatne Katkowa i redakcja *Mosk. Wiedom.* Widocznie miał p. Cahn przyjemność i zaszczyt widzieć Katkowa żywego po raz pierwszy, gdyż kilku pociągnięciami pióra rysuje jego sylwetkę. Krótkie komentarze do niej składają się z samych komplimentów dla przewódcy stronnictwa panslawistycznego. Po konwencjonalnem przywitaniu i kilku frazesach wstępnych, zapytał gospodarz gościa, wskazując mu świeżo otrzymaną depeszę z Paryża, czy mu wiadomo, że jen. Boulanger popadł w dysharmonję z komisją wojskową, i że sama tylko prasa radykalna popiera obecnie popularnego ministra wojny? W dalszym ciągu depesza w mowie będąca dała pochop Katkowowi do uskarżania się na ten fatalny skład rzeczy, że mianowicie telegramy z Paryża do Rosji idą *via* Berlin, gdzie niewątpliwie ulegają nieraz dotkliwej dla rzeczy ich cenzurze, przemianom i t. p. Prosił tedy francuskiego kolegę, aby za powrotem do domu poruszył publicznie tę sprawę „tak ważną dla obu państw i narodów“. Wzmianka o Boulangerze spowodowała p. Cahn do zagadnięcia gospodarza, jakiej też opinji zażywa ten jenerał w Moskwie i całej Rosji. Odpowiedź — co odgadnąć łatwo — wypadła nadzwyczaj pochlebnie dla Boulangera. Rozmawiali jeszcze o szansach ścisłego aljansu Rosji z Francją, o zamiarach i gustach cara, będącego — podług słów Katkowa — pierwszym i najlepszym patrjotą rosyjskim — a wszystko spisał następnie p. Cahn w tym namacalnym zresztą zamiarze, aby przekonać Francję, że jedynem jej zbawieniem sojusz z Rosją *usque ad finem*.

W obec sprawozdawcy *Figara* miał powiedzieć Katkow, że trójcesarski aljans już umarł i nigdy nie odżyje. Starania Bismarka, aby cara rosyjskiego pozyskać ponownie dla tego aljansu, będą bezowocne. Car pragnie, aby Francja była wielką i potężną, a w razie wojny francusko-niemieckiej nie dopuści do uszczuplenia Francji. Jeśli Francja w sprawach wspólnego interesu okaże, że chce się zbliżyć do Rosji, wówczas aljans przyjdzie do skutku. Nie można pozostawiać gry samemu Bismarkowi. Aljans z Włochami nie potrwa długo, a Anglja będzie miała wkrótce do czynienia z Rosją, gdyż Rosja zbliży się niebawem bez walki do granic indyjskich.

* Według *Praw. Wiestnika*, odpowiedział car na wiernopoddańczy adres młodzieży Uniwersytetu petersburskiego w tych słowach: Dziękuję Uniwersytetowi i spodziewam się, iż Uniwersytet dowiedzie swej uległości wiernopoddańczej nietylko na papierze, ale i czynem, i usunie przykre wrażenie, jakie wywołał udział studentów w zbrodniczym planie zamachu. Niechaj Bóg błogosławi Uniwersytetowi we wszystkiem dobrem!

* Do *Wiener Allgemeine Ztng.* donoszą z Wenecji: Następca tronu niemieckiego spotkać się tu ma z końcem kwietnia z królem Humbertem, poczem odwidzi papieża.

Do tegoż dziennika donoszą z Rzymu: Jenerał Gene postawiony będzie przed sąd wojenny.

* „Biuro Reutera“ donosi: Wielkie zgromadzenie narodowe zostanie zwołanem do Sofji prawdopodobnie w przypadającą na dzień 17. kwietnia (starego stylu) rocznicę ogłoszenia księcia Aleksandra Battenberga władcą Bułgarji.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego.“

Kraków 28. marca. Urządzenie wystawy we wrześniu uchwalono 38 głosami przeciw 18. Działów sztuki, starożytności zaniechano. Komitet poręcza wydatki. Protektorem wybrano arcyksięcia Rudolfa, pierwszym prezesem dr. Zyblikiewicza. Obrady trwały 8 godzin. Delegaci lwowscy głosowali przeważnie przeciw urządzeniu wystawy w roku bieżącym. Koszta mają być znacznie obniżone.

Wiedeń 28. marca. Izba panów obradować dziś będzie nad przedłożeniem bankowem.

Wiedeń 27. marca. Dowódcami pułków zostali mianowani: pułkownik Józef Niemeczek dowódcą 90. pułku p., pułkownik Jorkasch-Koch 89. pułku p.

Budapeszt 28. marca. Wydarzył się tu wypadek cholery. Rząd wezwał municypalność do zarządzenia środków zaradczych.

Budapeszt 28. marca. Blisko 80 studentów odbyło wczoraj zgromadzenie pod wolnem niebem i powzięli uchwałę wnieść do Rządu petycję o zaprowadzenie języka węgierskiego w komendzie pułków węgierskich. Jeden ze studentów deklamował podburzający wiersz p. t.: „Czarnożółty“. Komisarz rządowy wydarł mu z ręki manuskrypt i wzbronił kontynuowania deklamacji, poczem zgromadzenie rozeszło się.

Wiedeń 27. marca. Na giełdzie zapanowało usposobienie mdłe z powodu pogłosek o stanie zdrowia cesarza Wilhelma.

Sofja 28. marca. Stoiłow udaje się do Wiednia w misji poufnej.

Rzym 28. marca. Papież postanowił odwlec nominację sekretarza stanu. Pragnie on osobiście przeprowadzić inicjowane przez siebie sprawy.

Londyn 28. marca. Lord Salisbury ma się znacznie lepiej.

Belgrad 28. marca. Na podstawie rozporządzenia ministerjalnego nie wolno wprowadzać do Serbji prochu, dynamitu i innych materjałów wybuchowych z zagranicy. Przekraczający to rozporządzenie, choćby dla celów prywatnych karani będą jako przemytnicy.

Grac 27. marca. W Friedau dało się wczoraj uczuć silne trzęsienie ziemi.

Bruksela 27. marca. *Nord* donosi upoważniony przez Giersa, że sojusz francusko-rosyjski nie ma widoków.

Berlin 27. marca. Horyzont polityczny znowu się zachmurza. Pokojowe usposobienie przycichło, a zachowanie się kół oficjalnych jest pełne rezerwy.

Bukareszt 27 marca. Donoszą tu, jakoby w Plewnie, Widdyniu i wschodniej Rumelji miały wybuchnąć niepokoje.

Sofja 27. marca. Rejencja została zawiadomiona przez Rząd rumuński, że w Reni na rosyjskiem terytorjum organizują się bandy, które mają wpaść do Bułgarji. W Orhanje liga narodowa przyjęła dewizę: „Bułgarja dla siebie i dla ks. Aleksandra“, oraz zatelegrafowała do Rejencji, aby ta działała na korzyść ks. Aleksandra. Tej samej treści telegram nadszedł ze Śliwnicy od tamtejszej ligi narodowej.

Berlin 27. marca. Mające wejść w życie zarzadzenia wyjątkowe dla Alzacji i Lotaryngji będą w tych dniach ogłoszone.

Cesarz zasłabł wskutek przeziębienia i cierpi przytem na zapalenie lewego oka. Wczoraj nie zajmował się już sprawami i nie przyjmował nikogo.

Petersburg 28. marca. Według zapewnienia urzędowej prasy rosyj., odbędzie się w całem imperjum, a także w Królestwie i prowincjach nadbajkalskich w bież. roku spis ludności.

Warszawa 27. marca. Tutejsza szkoła junkrów zostanie w lipcu zamkniętą. Uniwersytet w Dorpacie ma być również zamknięty z końcem roku szkolnego.

Madryt 28. marca. W Madrycie, w Sewilli, Barcelonie, Kadyksie, Walencji i Walladolidzie, przedsięwzięto wiele aresztowań z powodu konspiracji przeciwko Rejencji. Pokonfiskowano proklamacje do armji.

* *

Nowy Sącz 28. marca. 26 głosami na 36 głosujących wybrano burmistrzem dra Wacława Sławika.

Peczyniżyn 28. marca. Odprawiono tu dzisiaj nabożeństwo za spokój duszy śp. Kraszewskiego przy licznem współudziale publiczności z Peczeniżyna i Słobody Rungurskiej.

Zagrzeb 27. marca. W Sejmie miał miejsce znowu wczoraj skandal. Mianowicie Posilowic zarzucił banowi, że mówił co innego rano, a co innego po objedzie, jakby był pijanym. Prezydent wniósł wykluczenie Posilowicza z Sejmu na 30 posiedzeń. Uchwała w tej sprawie zapadnie jutro.

Bruksela 28. marca. Belgja nawiązała rokowania z Holandją celem zawarcia traktatu wzajemnej gwarancji neutralności tak w obec Francji jak i w obec Niemiec.

Sofja 27. marca. Tutejsze pisma przyjazne Rejencji domagają się jak najszybszego zwołania Sobrjania i przedstawienia temuż kandydatury ks. Aleksandra. Wskazują one, że wytworzona stosunkami politycznemi sytuacja, jest dziś potemu przyjaźniejszą niż kiedykolwiek.

Wiedeń 28. marca. Grupa Rothschildowska objęła od węg. ministra finansów 45 miljonów renty papierowej 3% niżej kursu dziennego i w skutek tego usposobienie giełdy bardzo stałe, kredyty 284½, renta złota węgierska 10190.

Podziękowanie.

Po utracie naszego syna Władysława, którego dnia 24. bm. do wiecznego spoczynku odprowadzono, składamy na tem miejscu serdeczne podziękowanie Wielebnemu Duchowieństwu, a w szczególności W. księdzu J. Ślusarzowi, W. panu dyrektorowi IV. gimnazjum, W. panom profesorom, oraz kolegom zmarłego, że tak licznie zebrani oddali mu ostatnią przysługę, a tem samem w smutku ulgę nam przynieśli — za co Bóg zapłać.

Lwów 27. marca 1887.

Karolina i Walenty Paszkowicz.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 28. marca 1887.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kupona bieżącego		
Kolej galicyj. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	201 75	205 —
" lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	222 75	226 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	290 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	215 —	220 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5-proc. w. a.	98 80	98 80
Banku hip. galic. 5-pr. w. a. wylos. z 10 pr. prem.	101 —	102 15
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	96 50	98 —
Towarzystwo kredyt. gal. 5-proc. w. a.	100 —	101 —
Towarzystwo kredyt. gal. 4-proc. w. a.	96 —	97 —
Tow. kredyt. gal. 5-proc. w. a. okresowe 37 l.	100 —	101 —
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. los 41 i pół	93 —	94 —
Tow. kredyt. gal. 4 i pół proc. w. a. okres. 52 l.	99 —	100 —
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. 56 l.	92 —	96 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3% w. a. w likwid.	47 —	50 —
" " " 2½% " w "	41 —	44 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 —	105 —
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	100 -	101 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	103 50	105 50
Pożyczka " " 1883 4½% w. a.	94 50	96 50
Losy.		
Miasta Krakowa	16 —	18 —
" Stanisławowa	25 —	28 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 92	6 02
Dukat cesarski	5 95	6 06
Napoleondor	10 10	10 20
Półimperiał	10 38	10 50
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
" papierowy	1 12	1 14
100 marek niemieckich	62 25	63 03

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 28. marca 1887 r. (godz. 2 min. — po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	23 —	23 —
" węgierskie banku kredytowego	293 —	293 —
" Banku anglo-austrjackiego	107 25	106 50
" Unionbanku	219 25	218 50
" kolei Karola Ludwika	202 50	202 50
" kolei północnej	237 —	237 —
" kolei południowej (Lombardy)	86 50	87 25
" kolei Alfoldzkiej	181 75	181 59
" kolei państwowej	241 75	240 50
" kolei Lwow-Czerniowieckiej	225 —	223 75
" kolei węgiersko-północno-wschodniej	166 50	166 50
Losy komunalne wiedeńskie	126 50	126 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	— —	— —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 75	104 50
Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal)	158 75	157 50
Losy regulacji Cisy	128 50	123 50
Akcje Banku dla krajów koronnych	241 —	240 —
Renta węgierska złota 4 proc.	101 85	101 40
Akcje Bankvereinu	95 50	95 75
Rosyjski rubel papierowy	1 14	1 18
Losy premjowane węgierskie	112 75	121 —
Akcje kredytowe	284 80	284 25
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	10 13	10 12
Rubel papierowy		
Berlin, dnia 26. marca 1881 r. (godz. 5 min. 35 po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	— —	178 75
Akcje austrjackie kredytowe	— —	465 —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	80 50
Austrjackie banknoty	— —	159 20
Akcje kolei południowej (Lombardy)	— —	143 —
Rosyjska pożyczka wschodnia	— —	56 70

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Grudnia 1886 r.	Pociąg lokalny	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	7·6	5·59	8·27	11·35
Z Podwołoczysk		10·24	3·05	8·50
Z Podwołoczysk na Podzamcze		10·10	2·28	8·19
Z Czerniowiec		10·03	3·30	3·35
Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna				2·45
Z Chyrowa i Stryja			8·32	
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja			4·35	
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	8·10	10·44	4·10	4·50
Do Podwołoczysk		6·10	10·25	12·38
Do Podwołoczysk z Podzamcza		6·23	10·55	1·08
Do Czerniowiec		6·20	12·22	11·06
Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Buczacza			11·47	7·27
Do Stryja			7·30	
Przych. do Stanisławowa:				
Ze Lwowa		3·36	5·20	6·35
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa		9·34	9·35	9·29

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6tej wieczór do 5 59 m. rano.

Przewodnik po Lwowie.

MUZEUM ZAKŁADU NAR. IM. OSSOLIŃSKICH od godziny 10-tej do 1-szej przed południem, od 3-ciej do 5-tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE w ratuszu, codziennie od godziny 9-tej do 6-tej: wstęp w poniedziałek 50 ct., w inne dnie 30 ct., w niedzielę i święta wstęp wolny.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej l. 18. Wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 ct., w niedzielę i święta 15 ct.

BIBLJOTEKA UNIWERSYTECKA, codziennie z wyjątkiem dni ferjalnych.

GMACH SEJMOWY, codziennie, po poprzedniem zgłoszeniu się u zarządcy gmachu.

WYSTAWA OBRAZÓW z wojny serbsko-bułgarskiej A. Piotrowskiego. Dom Narodny (10—4).

TEATR HR. SKARBKA.

Dziś:

Księżniczka Trebizondy

Operetka w 3. aktach Józefa Offenbacha.

Osoby:

Habakuk XXXIX. książę Eselringen Durst-Durst Hocken Bocken Sachsen Fritz Donerwetter	Myszkowski
Rafael, jego syn	Praunówna
Capriolo, dyrektor towarzystwa ekwilibrystyczno-gimnastycznego	Skalski
Żaneta) jego córki	Radwan
Regina)	Kasprowiczowa
Paola, jego siostra	Wajgiel
Tremollini, bajazzo w tow. Capiola	Recki
Sparadrap, ochmistrz Rafaela	Kryklewicz
Dyrektor loterji	Senowski

Ajenci, Strzelcy, Paziowie, Orszak książęcy, Lud.

OLIWĘ DO MASZYN

w różnych gatunkach do każdego użytku, poleca 1074 12—0

JÓZEF HANKE we LWOWIE

Skład farb i handel materjałów pod „Czarnym Psem", Rynek, liczba 38, we własnym domu. — Liczba Telefonu 173.

HERBATA

Karol Bayer

LWÓW

przy ul. Krakowskiej l. 11.
poleca wyborną

HERBATĘ

funt, pół kilo po złr. 1·50, 2, 2·50, 2·75, 3·75. 1233 8—30
Herbatę w paczkach po cenach składu C. Traua c. k. dostawcy nadwor. we Wiedniu.

HERBATA

Sadzonki i nasiona leśne

pewnej kiełkowatości przesyła za zaliczką **Leśnictwo Zassów pod Czarną.**

NASIENIE za 1 funt.

sosna		1 zł.	30 ct.
świerk		0 „	45 „
modrzew		0 „	65 „
akacja		0 „	25 „
olszyna		0 „	45 „
krategus		0 „	20 „

SADZONKI za 1000 sztuk.

sosna	1 letnia	0 zł.	60 ct.
„	2 „	1 „	— „
świerk	1 „	0 „	80 „
„	2 „	1 „	60 „
modrzew	1 „	1 „	— „
akacja	1 „	3 „	— „
dębina	1 „	6 „	— „
olszyna	3 „	4 „	— „
brzoza	3 „	5 „	— „

WINA

najlepsze i najtańsze
węgierskie i austrjackie
flaszka od 40 ct.

Piwo Pilzneńskie z browaru Akcyjnego na beczki, Ltr i flaszki Ltr 34, flaszka ½ Ltr. 17 ct.

Porter angielski musujący
1/1 flaszka 70 ct., ½ flaszki 35 ct.

poleca handel
Towarów korzennych i delikatesów
ST. WOJCIECHOWSKIEGO,
1141 róg Chorążczyzny, l. 6 10—0

SKŁAD KAWY

ARTURA KOSCICKIEGO
pod godłem:



we Lwowie, Chorążczyzna l. 22, poleca dobrą i wydatną kawę sprowadzoną wprost od producentów z Ameryki południowej.
Kosztuje we Lwowie:
1 kilo złr. 1·70 ct. i złr. 1·80 ct.
Na prowincji:
4¼ kilo złr. 8·70 ct. i złr. 9·15 ct.
franco. 1103 16—0
Nie mam wcale tych gatunków kawy które inni pod nazwą mojego godła ogłaszają.

Uniwersalne smarowidło
nieprzemakalne do butów,
Smarowidło podeszwochronne.
KORIOSOT
kauczukowe, nieprzemakalne połyskujące czarne smarowidło do skór.
CZERNIDŁO (szwarc) i LAKIER
czarny do butów.
APRETURA
do konserwowania skóry.
TRAN RYBI DO SKÓR.
TŁUSZCZ DO BRONI.
PODESZWY
konopne, filcowe i korkowe.
PŁASZCZE GUMOWE NIEPRZEMAKALNE
po najtańszych cenach.
Poleca:
SKŁAD FABRYCZNY
farb, lakierów, pokostów, chemikalij, kiszek gumowych i artykułów browarniczych
oraz handel materjałów
Alojzego Hübnera
we Lwowie, l. 13, ul. Karola Ludwika
w lokalnościach (niegdyś cukierni Rotlendera).
Specjalny handel do użytku gospodarskiego. 1073

Dra JASIŃSKIEGO
rozprawa
„Śmierć nagła w szkole"
jest już do nabycia.
Cena 20 ct.
Rozprawa ta zajmuje się ową tragedją, której widownią była przed trzema laty pewna szkoła ludowa, a bohaterką mimowolną pewna uczennica młoda. 1151 6—10

Młyn wodno-parowy
w Nowem mieście
3ciej stacji kolei Łupkowskiej za Przemyślem, jest natychmiast 1263
do wydzierżawienia lub do sprzedania.
Bliższych szczegółów udziela Dr. Tarnawski, adwokat krajowy w Przemyślu.

JAWORZE
(Ernsdorf)
koło Bielska na Szląsku austr.
Zakład wodoleczniczy i żętyczny, **uzdrowisko klimatyczne** 360 metrów nad poz. morza, u stóp Beskidu szląskiego. **Kąpiele** igliwiowe i inne. **Kuracja mleczna, kefir, miesienie (massage), apteka** zaopatrzona we wszelkie wody mineralne, nowo zbudowany wodociąg z wyborną źródłową wodą do picia, urzędy pocztowy i telegraficzny w miejscu, restauracja zakładowa w własnym zarządzie i t. d. Sezon kąpielowy od 1. Maja do końca Września. Lekarz zakładowy dr. Smoleński, docent Uniwersyt Jagiell. Zgłoszenia przyjmuje Inspekcja kąpielowa w Jaworzu (Ernsdorf), koło Bielska na Szlązku austr. 616 1—0

Dla kupców!
na nadchodzące
ŚWIĘTA
poleca 1210 4—0
Farbę do jaj (pisanek)
ALOJZY HÜBNER
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 13,
(dawniej cukiernia Rothlendera).
(dla odsprzedających znaczny rabat).

Wszystkie Dzienniki
1246 - **świata** 5—10
można abonować po cenie oryginalnej
w Biurze dzienników
Lwów ul. Karola Ludwika l. 21.
Do domu dostawia się punktualnie i darmo.

TRAWA MIODOWA
(*Holcus lanatus*) 1136 9—0
nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr.**, przy zakupnie naraz **10 korcy,** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion **w Bochni.**

1186 Piękny, rentujący się 26—0
Dom czynszowy
z przepysznym **ogrodem** kwiatowym, owocowym i warzywnym, z cieplarniami, łazienką i wodociągiem, niedaleko miasta, przy tramwaju położony, z wolnej ręki do sprzedania.
Bliższa wiadomość u **Ignacego Frieda** ul. Halicka l. 13. we Lwowie.

Do nabycia we wszystkich księgarniach:
40
Najulubieńszych melodyj z najnowszych operetek wraz z tekstem polskim.
Millöcker **Gasparone, Palestrant.** Straussa **Noc w Wenecji, Baron Cygański. Karnawał w Rzymie.** Dellinger **Don Cezar.** Bizet **Carmen.** Offenbach **Opowieści Hoffmanna.**
Jest to wybór aryj, piosnek i kupletów z najnowszych operetek, wystawionych na scenie teatru lwowskiego z największem powodzeniem.
Każdą arję z łatwością przegrać można na każdym instrumencie a wesołe kuplety są nieocenione dla amatorów wesołych pieśni i kupletów.
Cena 1 złr., z przesyłką 1 złr. 15 ct.
KSIĘGARNIA
J. LEONA PORDESA
we Lwowie. 1259 1—0

Od 20 lat doświadczone.
Bergera medyczne
MYDŁO DZIEGCIOWE
zalecone przez znakomitości lekarskie, używane w różnych państwach Europy ze skutkiem na
wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju,
osobliwie na chroniczne pryszcze, parchy, ostudy i pasożytne wysepki, tudzież na czerwoność nosa, odmrożenie, pocenie nóg, łupież we włosach — *Bergera mydło dziegciowe* zawiera 40 procent mazi drzewnej i różni się od wszystkich innych tego gatunku mydeł w handlu się znajdujących. —
Dla uniknięcia pomyłek proszę wyraźnie żądać *Bergera mydła dziegciowego* i uważać na znaną markę ochronną.
Na uporczywe cierpienia naskórne używa się zamiast mydła dziegciowego ze skutkiem
Bergera medycznego mydła dziegciowo-siarczanego
i wtedy należy żądać Bergera mydła siarczano-dziegciowego, albowiem zagraniczne wyroby imitowane są bezskuteczne.
Łagodniejszem mydłem dziegciowem na usunięcie **nieczystości płci,** na wyrzuty skórne u dzieci, tudzież jako doskonały środek kosmetyczny do mycia i kąpieli w codziennem użyciu służy
Bergera glicerynowe mydło dziegciowe,
które zawiera 35 procent gliceryny i jest perfumowane.
Cena sztuki każdego gatunku 35 cnt. wraz z broszurą. 714 a 1—18
Fabryka i główny skład wysyłek:
Aptekarz G. Hell & Comp. w Opawie.
Premiowane honorowym dyplomem na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej we Wiedniu 1883.
En gros dla Lwowa: u N. Karczewskiego, ulica Grodecka l. 75; u pp. aptekarzy: Piotra Mikolascha, Zygmunta Ruckera.
En detail u pp. aptekarzy: H. Blumenfelda, K. Krzyżanowskiego, Jakóba Beisera, L. Frauenglasa, P. Geilhofera, J. Piepesa; *w Tarnopolu* u F. Jamrógiewicza, L. Fleischmanna; *w Brodach* u M. Kulaka; *w Stanisławowie* u J. Macury, A. Beilego i A. Amirowicza.

M. PRZYBYLSKI
fabrykant fortepianów i organmistrz
oraz
zaprzysiężony rzeczoznawca fortepianów
we Lwowie, ulica Kościuszki liczba 20,
wydoskonaliwszy się wszechstronnie w swym zawodzie w pierwszych zakładach za granicą, osiadł we Lwowie na łaskawe wezwanie Wgo Pana Karola Mikulego, dyrektora tutejszego konserwatorjum, i uskutecznia **wszelkie rekonstrukcje, reparacje i strojenie organów, fortepianów i harmoniów** tak w miejscu jak również na prowincji.
UZNANIE. Najmocniej polecam wszystkim fortepianistom, którym na doskonale wystrojonym fortepianie zależy, pana Macieja Przybylskiego, który nietylko w strojeniu życzeniom najzupełniej odpowie, lecz wszelkie możliwe reparacje jako uczony fabrykant fortepianów najsumienniej wykona.
1214 4—4 *Karol Mikuli,* w. r.
Podejmuje się strojenia i uporządkowania fortepianów na prowincji.

We Lwowie skład główny w magazynach P. K. MIKOLASCHA, i u wszystkich aptekarzy, fryzyerów i magazynach perfum.
VELOUTINE
Puder ryżewy specyalnie przygotowany z bizmutem
Przez Ch. FAY, Fabrykanta Perfum
PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

KRZYSZTOF KRZYSZTOFOWICZ
we Lwowie, ul. Hetmańska l. 6.
poleca
COGNAC francuski w butelkach,

firm: Renault & Comp.		zł. 2·60
„ „ „ trés vielle		zł. 3·50
Barnett & fils (ulubiony)		zł. 2·80
„ „ „ z r. 1870		zł. 5·—
Bisquit Dubouché & Cie.		zł. 3·—
St. Guillaume & Cie.		zł. 3·—

Uwaga. Przy odbiorze 12 butelek opakowanie i fracht gratis.
Cenniki na żądanie franco. 1222 8—0

WIENIEC POLSKI
pismo ludowe polityczne
wychodzi we Lwowie rok 12-ty i kosztuje całorocznie **3** złr., półrocznie **1** złr. **50** centów.
PSZCZÓŁKA
pismo ludowe illustrowane
wychodzi we Lwowie rok 12-ty i kosztuje całorocznie **3** złr., półrocznie **1** złr. **50** centów.
Oba te pisma **Wieniec i Pszczółkę** można prenumerować razem, a wówczas całoroczna prenumerata obu wynosi tylko **3 złr. 80 ct.**, półrocznie **2 złr.**, kwartalnie **1 złr.** Całoroczni prenumeratorowie płacący z góry 3 złr. 80 ct. otrzymują nadto **bezpłatnie** Kalendarz Wieńca i Pszczółki na rok 1887.
Prenumeratę najdogodniej przysyłać przekazem pocztowym pod adresem:
Redakcja i Administracja „Wieńca" i „Pszczółki" we Lwowie, ul. Akademicka liczba 8. 17—0

Żądać flaszkę oryginalną Złr. 1.25 kr.



Nasza Ajerówka i POMARAŃCZÓWKA
są napoje smaczne i **strawne w najwyższym stopniu,** nabyte przez destylowanie najszlachetniejszych owoców.
Można je nabyć we wszystkich lepszych sklepach korzennych.
Amsterdamer Liqueur-Fabrik-Commandit-Gesellschaft in Mödling bei Wien.

Galicyjski Bank kredytowy
poczawszy od dnia 17. listopada 1885 r.
wydaje
4% Asygnaty kasowe
z 30 dniowem wypowiedzeniem,
5% Asygnaty kasowe
z 90 dniowem wypowiedzeniem.
1238 4—0 Dyrekcja.

Drożdże prasowane
ze sławnej fabryki
Ad. Ig. Mautnera i Syna we Wiedniu Sct. Marx
poleca
handel KAROLA BAŁŁABANA we Lwowie.
Łaskawe zlecenia na święta wielkanocne już przyjmuję, i wysyłam takowe w dniu oznaczonym. 1255 4—6



FELIKS FELIŃSKI
wielki skład i pracownia
sukień męzkich
własnego wyrobu
we Lwowie, ul. Sykstuska l. 2.
Na sezon obecny zaopatrzyłem skład w najświeższe i doborowe materje. 1216 7—0



Na sezon polecam mój obficie zaopatrzony skład **oryg. Saka siewników, pługów, bron i innych narzędzi i maszyn rolniczych, pomp, sikawek pożarowych i t. p.** według znanego wykończenia po znacznie redukowanych cenach.
Reparacje uskuteczniam i obliczam najtaniej.
J. WYCHERA
1267 2—0 Lwów, ulica Grodecka liczba 47.

Stowarzyszenie tkaczy w Komarnie
spółka sądownie zarejestrowana z nieograniczoną poręką
dostarcza dla P. T. panów gospodarzy po umiarkowanej cenie płótna z domowej przędzy na worki na zboże, chmiel, kartofle, mąkę i t. d. zarazem wyrabia na zamówienie płótna na sienniki, prześcieradła, ręczniki, koszule. Wyrabia również story do okien. 1256 3—
Łaskawe zamówienia przyjmuje Dyrekcja i podaje odwrotną pocztą cenniki oraz próbki.
Teodor Olchowy, dyrektor. Jan Pasiecznik, kasjer. Gabryel Leszczyński, magazynier.

Założone w roku 1863 — Laboratorjum chemiczno-kosmetyczne W. TEPY
obecnie
A. POKORNEGO
magistra farmacji 1100 9—0
poleca:
Puder w płynie W. Tepy. Wygładza zmarszczki, nadaje twarzy śliczną i przyjemną dla oka białość, nie odpada od twarzy i nie ściera się przy poceniu. Cena 1 złr.
Puder brylantowy i złoty na włosy pudełko 30 i 50 ct.
Majokka (grysik toaletowy) do mycia rąk, wygładza i wydelikatnia wybornie naskórek, paczka 10 ct.
Glyceryna toaletowa chemicznie czysta z bardzo przyjemnym zapachem, flaszka 15, 30, 50 ct.
Crem ogórkowy wybiela, wydelikatnia czarne i opierzchnięte ręce, słoik 50 ct.
Woda ateńska do odświeżania włosów, cena 50 ct.
Rum chinowy, środek wypróbowany na porost włosów, cena 50 ct.
Balsam de Mekk. (Beaume de Mecque) prawdziwy z Bairutiu. Nie ma drugiego środka któryby był tak dobrym i nieszkodliwym do konserwowania twarzy jak Beaume de Meck. 10 gram. 2 zł.
Lwów, ulica Wałowa liczba 15.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.
po 1½ centa od wyrazu.

Ogrodnik, żonaty, Czech, obeznany we wszystkich gałęziach ogrodniczych poszukuje posady. Łaskawe zlecenie J. Reitmayer, w Uhersku, w Stryjskiem.

Rządców, ekonomów, egzaminowanych leśniczych, maszynistów, poleca Biuro Mittiga, ul. Sykstuska l. 2.

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego. Plac Benedyktyński liczba 2.

Premjowane własne wina Tokajskie beczkami, butelkami od 40 ct. Lwów, Rury 6.

Do sprzedania **realność** z gruntem naprzeciw gmachu sejmowego, gdzie mleczarnia.

Do interesu przemysłowego, rozwiniętego już i zapewniającego znaczne na przyszłość korzyści, poszukuje się kapitalisty, mogącego udzielić pożyczki 2—3000 złr. Zabezpieczenie pewne, Zgłoszenia do Administracji „Dzien. Polsk." z opieczętowane pod lit. A. K.

Handel towarów kościelnych i galanteryjnych Michała Dymeta we Lwowie, poszukuje pomocnika handlowego, który by obok rutyny w sprzedaży sklepowej, posiadał w języku ruskim jaką taką biegłość w mowie i piśmie. Reflektujący na tę posadę zechce swą ofertę co najrychlej nadesłać.

Bardzo tanio! Na sezon zimowy są pokoje 6 lub 4 na II piętrze do najęcia Nr. 23, ulica Akademicka.

W lokalnościach fabryki Narbutha odbędzie się we wtorek 29. marca **licytacja** ruchomości należących do masy spadkowej śp. Heydenreicha, ewentualnie i poniżej ceny szacunkowej, zaś we środę 30. marca licytacja wyrobów oczkowych, które sprzedane będą ryczałtowo po najmniej za 4.215 złr. Początek licytacji każdym razem o 10. rano.

Mamkę wiejską, młodą i zdrową, lat 19, poleca Biuro Załatwień Woroszczyńskiego, ul. Karola Ludwika 27.

Poszukuję posady w mieście lub w miasteczku jako nauczycielka prywatna. Przysposabiam do egzaminu 3, 4, 5 klasy, tudzież udzielam wyższej muzyki — francuskiego i t. d. li tylko za utrzymanie. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje z grzeczności Redakcja „Dziennika Polskiego".

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.